

Fragment z wyścigu kolarskiego „Sportu". Zawodnicy przejeżdżają ulicami Bielska.

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 61 Katowice, poniedziałek, 30 lipca 1951 r. Cena 45 gr

1. Wrzesiński, 2. Łazarczyk, 3. Kapiak, 4. Chwiendacz

Pewne zwycięstwo Wrzesińskiego. — Szybkie początkowo tempo, maleje pod koniec wyścigu. — Przeciętna szybkość: 33,8 km. — Załamanie się Kapiaka. — Dobra postawa młodych. — Brawo górnicy z Mysłowic.



Sprzed redakcji czasopisma „Sport" w Katowicach wyruszyła barwna karawana kolarzy do 173 km — wyścigu na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice. Na zdjęciu: zawodnicy licencjonowani na chwilę przed startem honorowym.

Trasa wyścigu dla licencjonowanych była ani za trudna, ani za łatwa. Miała odcinki płaskie i miała wzniesienia, zjazdy, miała drogi asfaltowe, drogi kostkowe, a czasami prowadziła drogami ziemnymi. Przebiegała przez krajobraz nadzwyczaj ciekawy i piękny: **przez Śląsk Zielony** z lasami, górami i polami. (Tychy, Pszczyna, Pruchna, Pawłowice) i **przez Śląsk Czarny**, węglowy, zadymiony (Łaziska Górne, Żory, Wyry, Mikołów). Do Bielska była nizinna, bez wzniesień, od Bielska zaczęły się góry i zjazdy, ciągnące się poprzez Skoczów, Cieszyn, aż do Pruchnej, a potem — za wyjątkiem odcinka w Łaziskach Górnych, znowu była nizinna.

Wyścig miał kilka etapów. Szybki, ale nieciekawy początek, wolniejszy, ale ciekawy środek, a wolny i bardzo ciekawy finisz. Tablica szybkości poszczególnych etapów wygląda następująco:

DYSTANS	CZAS	Przeciętna szybkość
25 km	40 minut	37,5 km godz.
50 „	1,21 godziny	37,0 „ „
100 „	2.50 „	35,2 „ „
150 „	4,25 „	33,9 „ „
166 „	4,54 „	33.8 „ „

Z kondycją zawodników jest, jak wynika z powyższej tabeli, nienajlepiej. Na metę przybyli wprawdzie w formie nienajgorszej, zbyt wielka jednak jest różnica czasu, jaką zaznaczyła się między pierwszymi a ostatnimi 50 km.

Na starcie honorowym, przed gmachem redakcji „Sportu" w Katowicach, na ul. 3 Maja, nie stanęli, niestety, wszyscy zgłoszeni. Zabrakło „berlińczyków", wyznaczonych w piątek na start w 100-kilometrowym wyścigu w Berlinie, odbywającym się w ramach III. Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Sekcja kolarska GKKF w ostatniej niemal chwili nie pozwoliła im na start. Zadecydowała, że 170 km to za dużo dla kolarza, który w 2 tygodnie po takim wysiłku ma startować na dystansie 100 km; może stracić szybkość (?). Szkoda tylko, że sekcja kolarska nie pomyślała o tym wcześniej, nim Hadasika, Wilczewskiego, Królaka, i in., zgłoszono do wyścigu katowickiego. Organizatorzy bowiem wytyczyli trasę wyścigu pod kątem ściśle sportowym, rezygnując z wszelkich atutów propagandowych takiej imprezy. Ominięto gęsto zaludnione ośrodki: Gliwice, Bytom, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą, etc., tylko dlatego, aby żadne przejazdy kolejowe, tramwaje, gęsty ruch uliczny, nie przeszkadzały kolarzom w wykazaniu wszystkich swoich umiejętności sportowych.

Wyścig „Sportu" pomyślany był jako ostatnia eliminacja przed wyjazdem do Berlina. — Miał być publicznym sprawdzianem umiejętności naszych reprezentantów. Źle się stało, że do tego nie doszło, i że równocześnie zmarnowano okazję jeszcze szerszego propagowania sportu kolarskiego, bo w sobotę nie było już czasu na zmianę trasy.

Start ostry odbył się punktualnie, godz. 8,30 przed boiskiem — „Stali" w Katowicach, przed parkiem Kościuszki. Piotrowicką Fabrykę Maszyn Górniczych kolarze minęli w tempie 45 km na godzinę. To młody Standke — „założył" takie tempo. Już w Mikołowie jednak spada ono do ... 25 km na godzinę. Za Tychami lekko się podnosi. Przez Paprocany (słynne z tego, że jest tu największy na Śląsku staw, z tego, że tu w czasie I powstania odbyła się bitwa powstańców z wojskami pruskimi, w której powstańcy zdobyli baterię dział i z tego, że tu istniała kiedyś jedna z najstarszych hut żelaza, huta Paprocka; z jej szlaki powstały groble stawu) kolarze pędzą znowu z szybkością 35 km.

Za Pszczyną miał miejsce wypadek, świadczący o niezwykle wyrobionym poczuciu solidarności i ofiarności wśród młodej drużyny górników - kolarzy z „Górnika" mysłowickiego. As tej drużyny, Czesław Brzoska przebił gumę. Cała drużyna (4 zawodników), jak jeden mąż, natychmiast się zatrzymała. W najlepszej pozycji, t. zn. w czołówce znajdował się wtedy najambitniejszy z drużyny mysłowickiej Puchalski, Nr. 18. Ale kiedy Puchalski zauważył brak swych kolegów, też przystanął, też zawrócił i dojechał do kolegów - pechowców. W okamgnieniu — Brzoska zmienił gumę, a potem ... głowy schowane między ramionami i w pedały: raz — dwa, raz — dwa, szur — szur - szur... już w Goczałkowicach cała czwórka doszlusowała do czołówki. Brawo górnicy z Mysłowic!

Na 45 kilometrze niebezpieczna kraksa. Powodem jej był ...pies. Dostał się pod koła zawodnika Nr. 55, Drążkowskiego Tadeusza z Gwardii szczecińskiej. Drążkowski pada, na niego najeżdża kilku innych i za chwilę 8 kolarzy leży na ziemi. Przednie koło „Bałtyku" Drążkowskiego jest wygięte na „ósemkę". Zawodnicy wstają; Napierała próbuje naprawić rower gwardzisty. Nie daje jednak rady: Drążkowski, kolarz Nr. 86 i ktoś z „Unii" chorzowskiej (numer startowy był niewidoczny), wsiadają w wóz zamykający wyścig, a reszta pędzi dalej.

Przed Bielskiem inicjują pierwszą poważną ucieczkę Wrzesiński, Wójcik, Kapiak i Łazarczyk. Pierwsza i udana. Jakoś śląscy faworyci, Nowoczek i Wygląda, przegapili moment i w Bielsku czwórka uciekinierów, z której dość

(Ciąg dalszy na str. 2)



Teraz można jechać dalej... Ale cenne minuty zostały stracone. Moment z wyścigu „Sportu".

Wszystkie zdjęcia z wyścigu „Sportu" fotografował **N. Boronowski.**



W Cieszynie na półmetku. Uczestnicy mijają punkt odżywczy.



Kolarze-górnicy z Mysłowic w pogoni za czołówką.



Wrzesiński (Kolejarz Warszawa) wjeżdża na stadion Stali. Za moment wpadnie na metę jako zwycięzca.

Kocerka zwycięża w Budapeszcie na trójmeczu Polska — CSR — Węgry

BUDAPESZT (tel.) Trójmecz wioślarski i kajakowy Węgry — Polska — CSR rozpoczął się w piątek startem kajakarzy.

Polscy wioślarze zaprezentowali się jak z najlepszej strony. Doskonałym Węgrom którzy zaliczają się do elity europejskiej ustępowali jedynie minimalnie, uzyskując szereg dobrych rezultatów. Mogły one być jeszcze lepsze gdyby nie fakt, że Polacy startowali na wypożyczonych łodziach bowiem polski sprzęt spóźnił się do Budapesztu o dzień i przybył dopiero w sobotę wieczorem.

Kocerka wygrał bezapelacyjnie swój wyścig zwyciężając Węgra o 7 długości. Dobrze pojechała **czwórka ze sternikiem** (AZS Kraków) która przegrała minimalnie i to na finiszu z renomowaną czwórką węgierską. Był to najpiękniejszy i najbardziej emocjonujący wyścig pierwszego dnia zawodów. Węgrzy byli zdumieni postawą polskiej osady.

Dobrze spisały się osady kobiece które zajęły drugie miejsca dystansując załogi czechosłowackie a ustępując nieznacznie Węgierkom. Ponadto podkreślić należy również dobry wynik polskiej **dwójki bez sternika** (Stal Bydgoszcz) która była gorsza od węgierskiej zaledwie o 3 sekundy. Również i ten wyścig należał do bardzo emocjonujących i toczył się pod znakiem nieustannego dochodzenia Węgrów przez załogę polską.

Ekipa polskich kajakarzy składała się tylko z 4 zawodników: Jeżewskiego i Rodziejczaka z Poznania, Folwarcznego z Czechowic oraz Górskiego z Warszawy.

Rezultaty pierwszych dni zawodów były następujące: **WIOŚLARSTWO: Jedynki:** 1) Kocerka — Polska 6.41 min. 2) Remeny — Węgry 6,49 min. 3) Malinkowics — CSR 6.50; **Dwójki bez sternika:** 1) Węgry 6.34 min. 2) Polska (Stal Bydgoszcz — Świątkowski J. i Wieśniak St.) 6.37 min. 3) CSR. **Czwórki ze sternikiem:** 1) Węgry 6.16 min. 2) Polska (AZS Kraków — Lorenc Cz. Toman R. Adamik Zdz. Teodorowicz K. i sternik Michalski Zdz.) 6.16.2 min. 3) CSR 6.18; Był to najpiękniejszy wyścig dnia.

Dwójki podwójne kobiet: 1) Węgry. 2) Polska o dwie długości (Blaszczykówna — Ogniwo Warszawa i Sierkiewicz — AZS Wrocław) 3) CSR o 3 długości za Polską; **czwórki kobiet:** 1) Węgry 3.41 min. 2) Polska (Budowlani Warszawa) 3.46.5 min.

KONKURENCJE KAJAKOWE: Jedynki na 10 km. 1 i 2) Węgry 3 i 4) CSR. 5) Rodziejczak (Polska) 6) Folwarczny (Polska); **Dwójki na 10 km.** 1 i 2) Węgry, 3) Polska (Jeżewski i Górski) o 1 długości w tyle. 4) CSR; **Jedynki na 500 m.** 1 i 2) Węgry, 3) CSR 4) Polska (Folwarczny), 5) Polska (Rodziejczak) i 6) CSR; **Dwójki na 500 m** 1 i 2) Węgry, 3) CSR 4) Polska (Jeżewski i Górski) 5) CSR.

Wrzesiński zwycięzcą wyścigu „Sportu"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

prędko odpadł Łazarczyk, ma już 200 metrów przewagi.

Na stromo wspinającej się od bielskiego rynku w górę wąskiej uliczce uciekinierzy szybko zwiększają swoją przewagę. Wójcik na podejściach wykazuje fenomenalną siłę nóg. Wrzesiński i Kapiak biorą wzniesienia stając w pedałach, przerzucając ciało w lewo, w prawo, w lewo, w prawo; a Wójcik jedzie jak na gładkiej, równej szosie, spokojnie, wydaje się, że bez wysiłku. Zakręty biorą „pełnym gazem". W Skoczowie mają już 2 minuty przewagi.

Za Skoczowem, miastem, które go nazwa według legendy pochodzi stąd, że tu rzekomo skoczyła Wanda, córka Kraka do Wisły, zaczyna się prawdziwie „górski" etap. Nie ma mowy o zorganizowanym pościgu za czołówką. Każdy jedzie „jak może". Młodzi górnicy z Mysłowic wciąż razem. Wygięda i Nowoczek skarżą się na szprychy i tryby. Coś tam nie tak jak powinno być. Mijamy Międzyświeć, Ogrodzone, Gumno. Wjeżdżamy w „wąwóz", powstały na skutek przebudowy szosy. Droga przestaje być drogą, same doły i wyboje. Wąska na 1 i pół metra. Po obu stronach wysoki nasyp. Na szczęście to tylko 200 metrów. Ale trzeba było jechać „truchcikiem".

W Cieszynie półmetek. Nie dojeżdża jednak do niego w komplecie trójka warszawska. Na półtora kilometra przed Cieszynem przebija gumę Wójcik. Zmienia ją wprawdzie rekordowo szybko, ale to nic nie pomaga. Wchłonięty zostaje przez drugą grupę i już z niej się nie wydostanie. Jedzie razem z grupą 15 kolarzy. Reszta dość daleko w tyle.

Finisz lotny w Cieszynie wygrywa Kapiak przed Wrzesińskim. Drugą grupę prowadzi nie Wójcik, a częstochowianin Łazarczyk.

Na ul. Korfantego w Cieszynie, doskonale zorganizowany punkt odżywczy. Korzystają z niego wszyscy, z wyjątkiem.... Targońskiego. Od Pruchnej zaczyna się asfalt. — Jest jeszcze 60 km do Katowic.

— Wyścig właściwie już rozstrzygnięty, — mówimy, — tylko defekt może wydrzeć Kapiakowi i Wrzesińskiemu pierwsze i drugie miejsce. W grupie goniących ich, nie ma takiej indywidualności, która potrafiłaby odrobić te trzy minuty.

Mylimy się jednak. Bo oto przed Żorami nagle przyspieszają tempo młodzi: **Jarzyna z Włókniarza Kraków i Cuch Ireneusz** z Warszawy. Odrywają się od drugiej grupy. Nikt ich nie goni. Zdobywają 100, 200, 500, 1000 metrów przewagi. Ale Wrzesiński i Kapiak wywalczyli już prawie 2,000 metrów. Czy dogonią?

Nadchodzi zdradzieckie wzniesienie w Łaziskach Górnych. Trzeba 2,5 kilometra wspinać się w górę; stale w górę. Kapiak odczuwa zmęczenie. Zaciska zęby. Dotąd był idealnym dla Wrzesińskiego partnerem. Zmieniali się w prowadzeniu bez sygnałów, w regularnych odstępach. Ale Kapiak jest gotów; już nie może prowadzić. Czuje gorycz w ustach.— Czy nigdy nie skończy się ta przeklęta góra? — myśli. Wrzesiński lekko zwalnia; Kapiak daje mu znak ręką jedź, druhu! Nie zostawaj ze mną! Może nie pomożesz, a sam stracisz zwycięstwo!

Wrzesiński prze więc naprzód. Odrywa się! Po pokonaniu tej najtrudniejszej w tym wyścigu przeszkody ma już minutę przewagi nad Kapiakiem, do którego zbliżył się już znacznie Jarzyna i Cuch. Od grupy następnej ci dwaj młodzi oddalili się już o 3 minuty. Wrzesiński ma więc już razem 6 minut przewagi nad Wójcikiem, Wygiędą, Nowoczkiem, Łazarczykiem i in.

Finisz jeszcze raz przetasował kolejność. Kapiaka dogonili młodzi, a młodych z kolei dogonili inni. Dogonili i przegonili; przed Katowicami jeszcze doszli do Kapiaka Jarzyna i Cuch a na ul. Kościuszki, dopadła ich grupa, złożona z Łazarczyka, Wójcika, Nowoczka i.. górników Mysłowic, Brzózki i Chwiendacza.

Na metę pierwszy, niezagrożony wpada Wacław Wrzesiński z Kolejarza warszawskiego w czasie 4,54,06. Prawie 5 minut później wjeżdża na boisko „Stali" druga grupa. Na jej czele Bolesław Łazarczyk z Włókniarza częstochowskiego; czas 4,58,57 godzin.

(wł)

Generalny sukces kolarzy warszawskich w wyścigu turystów

Wyścig w kategorii rowerów turystycznych (dla stowarzyszonych) na trasie Katowice — Mikołów — Katowice (40 km) wzbudził wcale nie mniejsze zainteresowanie, niż wyścigi dla licencjonowanych i dla kartowiczów.

Na starcie stanęło 103 zawodników. Większość z nich (prawie wszyscy młodzi chłopcy) zaopatrzona była w raczej kiepski sprzęt, a ponadto nie wykazywała należytego przygotowania kondycyjnego.

Dlatego też, kiedy po sprawdzeniu rowerów i identyfikacji kolarzy nastąpił start, już na pierwszym kilometrze wytworzył się długi wąż, składający się z czołówki i maruderów. Zły sprzęt powodował wiele defektów a już nagminnym wprost było spadanie łańcuchów.

Na pierwszym odcinku trasy widzimy trzy grupy. W pierwszej jechali kolarze śląscy: **Gawęda, Szostak, Najda, Hordyński, Toifi i Jakubiec.** Towarzyszyło im dwóch zawodników warszawskich: **Adamkiewicz i Kowalski.** Grupa ta podyktowała ostre, a nawet zbyt ostre tempo, co jak się później okazało, było powodem ich porażki.

Bezpośrednio za czołówką pedałowali zawzięcie: **Dusza** — Mysłowice, **Michalak** — Łódź, **Rutkowski** — Wrocław, **Wolny** — Częstochowa i **Gacka** — Piotrowice. Po tym długo, długo nic, aż wreszcie, w odległości kilometra dalsza, liczniejsza i bardziej rozdrobniona grupa.

Mija 41 minuta walki. Na półmetek w Mikołowie, znajdującym się na skrzyżowaniu dróg do Bielska i Oświęcimia, wpada **Gawęda** — Kolejarz Piotrowice. Tuż za nim **Najda** — Unia Chorzów, **Bystry** — Włókniarz Częstochowa, **Adamkiewicz** — CWKS i **Hordyński** — LZS Zbrosławice.

W powrotnej drodze, na pierwszych dosłownie metrach Gawęda ma upadek, po którym Śiązak rezygnuje z dalszej jazdy. Wkrótce podobny los spotyka młodego kolarza LZS Zbrosławice — **Hordyńskiego.**

Jesteśmy teraz świadkami poważnych przegrupowań. Ślązacy powoli odpadają z czołówki, pozwalając się wyprzedzić przez zawodników warszawskich i łódzkich. **Koalicja ta nie pozwala już do końca wyścigu wydrzeć sobie supremacji i zwartym szykiem wpada na stadion katowickiej Stali.**

Wyścig ukończyło 52 zawodników. Zwyciężył **Więcek** — Budowlani Warszawa, w czasie 1.10.15; 2) **Pianowski** — Włókniarz Łódź — sekundę później, 3) **Kowalski** — CWKS, 4) **Bychnik** — CWKS.

Wyniki techniczne wyścigu

LICENCJA

Wyniki techniczne kategorii zawodników licencjonowanych na trasie Katowice — Cieszyn — Katowice — długości 172 km.: Do wyścigu zgłoszono 85 zawodników, startowało 74, wyścig ukończyło 48.

1. Wrzesiński, Kolejarz Warszawa 4:54,06. 2. Łazarczyk Włókniarz Częstochowa 4:58,55 3. Kapiak CWKS 4:58,15 4. Chwiendacz Górnik Mysłowice 4:58,16. 5. Brzózka Górnik Mysłowice 4:58,18. 6. Wójcik CWKS 4:58,20. 7. Cuch Gwardia Warszawa 4:59,23. 8. Nowoczek Unia Chorzów 4:59,28 9. Jarzyna Włókniarz Kraków [illegible] 10 Jarzabek Gwardia Warszawa 5:03,34. 11. Rzeźnicki CWKS 5:03,35 12. Wyglenda Unia Chorzów [illegible] 13. Zdunek Gwardia Łódź 5:03,24 14. Kaiura Gwardia Katowice [illegible] 15 Kuś Górnik Mysłowice [illegible] 16 Więckowski CWKS 5:04.33 17. Łasek Gwardia Warszawa [illegible] 18 [illegible] Włókniarz Łódź 5:03,19 19 Sypniewski Gwardia Warszawa 5:07,38. 20. Stanike Gwardia Katowice 5:07,38. 21. Kulawik CWKS 5:08,11. 22. Gwiercz Włókniarz Łódź 5.12,[illegible]. 23. Sałkowski Gwardia Szczecin 5:12,18. 24. Siemiński CWKS 5:12,19 25. Bukowski CWKS 5:12,20. 26. Mich CWKS 5:12,21. 27. Glinka Unia Chorzów 5:12,28.

KARTOWICZE

Wyniki techniczne kategorii kartowiczów na trasie Katowice — Pszczyna na trasie Katowice — Tychy i spowyścigu zgłoszono 124 zawodników, startowało 124, wyścig ukończyło 116

1. Skąpski Włókniarz Łódź 2:10,00. 2. Grundman Gwardia Wrocław 2:10.00 3. Kasprowicz Spójnia W-wa 2:10.00 4. Szczur Kolejarz Warszawa 2:10.00 5 Witkowski Spójnia W-wa 2:10,00 6. Cieszkowski Gwardia W-wa 2:10,01 7. Jaworski Spójnia Warszawa 2:10.01 8. [illegible] Gwardia W-wa 2:10.01 9 Konopka Gwardia W-wa 2:10.01 10. Szymczyk Kolejarz W-wa 2:10.01 11. Folke Gwardia Katowice 2:10.02 12. Jurek Gwardia K-ce 2:10,02 13. Radzikowski Włókniarz Łódź 2:10,02 14. Łaciak Gwardia W-wa 2:10,02 15. Iwański Kolejarz Sosnowiec 2:10.02 16. Wiśniewski Włókniarz Kraków 2:10,08 17. Kaczmarczyk Gwardia K-ce 2:10,03 18. Homol Gwardia K-ce 2:10,03 19. Czopek Ogniwo K-ce 2:10.03 20. Królikowski Kolejarz W-wa 2:10.03 21. Bartkowiak Marian Unia Leszno 2:10,04 22. Czabajski Marian Unia Leszno 2:10,04 23. Eugel Lech Budowlani Gdańsk 2:10.04 24. Szuba Budowlani Gdańsk 2:10,04 25. Withstok Budowlani Gdańsk 2:10.05

TURYŚCI

Wyniki techniczne kat. turystów na trasie Katowice — Tychy i spowrotem długości 40 km. Zgłoszono do wyścigu 117 zawodników, startowało 103, wyścig ukończyło 52.

1 Więcek Bud. Warsz. 1.10.15 2. Pianowski Włókn. Łódź 1.10.16. 3. Kowalski CWKS Warsz. 1,10,16. 4. Bychnik CWKS Warsz. 1.10.16. 5. Adamkiewicz CWKS Warsz. 1.10.17 6. Am[illegible] CWKS Warsz. 1.10.17. 7. Brzesiński CWKS Warsz. 1.10.17 8. Bystry Włókn. Częst. 1.10.[illegible]. 9. Drewniak Unia Chorzów 1.10.17 10. Jakubiec SKS Techn. Chorz. 1.10.17 11. Janusz Górnik Mysł. 1.10.17. 12. Jasiński Kolejarz Wrocław 1.10.17 13. Magierowski Ogniwo Bytom 1.10.17 14. Michalak [illegible] Łódź 1.10.17. 15. Aborawin Ogniwo Bytom 1.10.17 16. Najda Unia Chorzów 1.10.17 17. Piotrowski Górnik Mysłowice 1.10.17 18. Piotrowski Włókniarz Łódź 1.10.17. 19. Starościak Ogniwo Bytom 1.10.17 20. Szostak Włókniarz Łódź 1.10.17. 21. Toifi Ogniwo Bytom 1.10.17 22. [illegible] Gwardia Kat. 1.10.20 23. Szostak Unia Chorzów 1.11.0 24. Rutkowski Stal Wrocław 1.11.50 25. Jaworski Górnik Mysłowice 1.11.59.

O psach, kozach, »frelkach« i wodzie czyli podróż z wyścigiem w charakterze kibica

Zaczęło się, jak zwykle. Orkiestra (dęta) rżnęła, jak to się mówi, od ucha do ucha publiczność gromadziła się tłumnie, a kolarze gorączkowo biegali tam i sam, załatwiając w ostatniej minucie rozmaite ważne sprawy (dopompowywanie dętek, poprawianie numerów, napełnianie „bidonów" orzeźwiającym płynem czyli po prostu wodą itd.), a uczestnicy „karawany", czyli pasażerowie samochodów nie mogli się zdecydować, do którego z nich wsiąść. Dla niewtajemniczonych mogło to wszystko wyglądać na lekki bałaganik, ale to też jedynie tak wyglądało, bo w rzeczywistości przedstawiało się to całkiem sprawnie i ruszyło z miejsca, jak należy. Jedyny wyjątek sprawiła tylko pogoda która od samego rana powiedziała chmurom i deszczowi zwykle towarzyszącym każdej niemal imprezie kolarskiej na Śląsku, by się wynosiły gdzie pieprz rośnie, a te polecanie owe wykonały jak najbardziej skrupulatnie, za co należy im się specjalne podziękowanie.

Jubileuszowe dziury

No i — pojechano. Z początku to nawet nie wyglądało na wyścig tylko na niedzielny spacer rowerowy, urządzany w tzw. ramach wczasów wędrownych — jako że po katowickiej górce od parku Kościuszki w kierunku na Mikołów, po której popędzono w „uczciwym" tempie, nastąpiło jego generalne zwolnienie, trwające dłuższy czas. Być może, że wpłynął na to decydująco skandaliczny wprost odcinek drogi między Brynowem a Piotrowicami który to odcinek można by nazwać również jubileuszowym, jako że niedługo będzie on obchodził chyba dwuletni jubileusz niepoprawiania (oraz alarmów w prasie z tego powodu). Dość na tym, że kolarze wówczas zapewne powiedzieli sobie: „E, jak tak ma być dalej, to jedźmy już raczej wolno... Szkoda naszych rowerów i naszych kości..." I też tak zrobili.

Aż do Mikołowa więc nawet najbardziej skrzętny sprawozdawca nie mógł niczego zanotować, prócz zgubienia przez dwóch uczestników wyścigu bidonów które podniósł usłużny milicjant jadący jakiś czas z „karawaną" na motocyklu, i doręczył je właścicielom.

Potem znawcy przedmiotu przypuszczali, iż w Mikołowie „pewnie się zacznie", ale w Mikołowie nic się nie zaczęło chyba tylko to, iż nr. 82 którego niestety nie było w spisie, a który był reprezentowany przez dosyć korpulentnego kolarza zaczął ustawać. Ustawał też potem dalej i to bardzo systematycznie.

W Tychach natomiast zaczął się robić ze zwartej grupy cyklistów wąż ale na krótko. niemniej jednak wszystkie znaki na niebie i ziemi już poczynały wskazywać, że spacer się kończy a zaczyna się autentyczny wyścig. Ito i w momencie, kiedy ten ważny fakt, był poddawany wszechstronnym rozważaniom przez załogę samochodu nr. 3 samochód nr 3 pochylił się z lekka na prawy bok, i wszyscy skonstatowali, że złapaliśmy gwóźdź.

Kolarze przemknęli obok nas, a z ich min wynikało iż są następującego zdania:

„Dlaczego tylko rowery mają łapać w tym wyścigu gumy? Niech to robią również i samochody...!"

Czy słonie noszą podkowy?

Gwóźdź był serdeczny, wielkości co najmniej piętnastu centymetrów i odpowiedniej grubości, co mogłoby wskazywać, że między Tychami a Kobiorem jeżdżą furmanki, zaprzężone nie w konie, ale chyba w słonie — nie zastanawialiśmy się jednak długo nad tym faktem lecz czym prędzej; zmieniwszy koło, popędziliśmy za wyścigiem. A wyścig tymczasem był już ho ho...! Po dopadnięciu go spodziewaliśmy się zastać już tam jakieś poważne zmiany, ale specjalnych zmian na razie nie było. Po drodze minęliśmy czterech kolarzy z mysłowickiego „Górnika" z Chwiendaczem na czele, którzy wykazali piękny przykład solidarności zespołowej jako że do naprawy jednego defektu wzięli się od razu wszyscy czterej przez co mogli w krótkim czasie dołączyć do czołówki. Jechali też bardzo ładnie, tylko że ponieważ publiczność w tych okolicach była dosyć niefrasobliwa, więc akuratnie w momencie, gdy pędzili jak warjaty przed nimi wyjechały sobie z boku spokojnie na rowerach dwie na żółto ubrane panny.

— Z drogi frelki! — krzyknął donośnym głosem czołowy mysłowiczanin, i dobrze zrobił, że tak krzyknął, bo „frelki" zajęte towarzyską rozmową bez tego ostrzeżenia na pewno spowodowałby nieliché kraksę.

Odjechały więc przerażone na bok, dziwiąc się szczerze, skąd nagle tu się wzięli wyścigowcy, zasuwający 40, jak nic.

A widocznie nie czytują „Sportu"..

Przygody z psem i z kozą

Okazało się jednak później, że kraksę spowodują nie żadne „frelki", tylko pies. Stało się to **przed Bielskiem**, gdzie na skutek jednego kundla, puszczonego na szosę samopas, aż sześciu kolarzy się wywróciło. Kundlowi nic się nie stało natomiast kilku cyklistów dość boleśnie się potłukło. Przeklęliśmy więc wraz z nimi kundla, ale za chwilę koło Komorowic trzeba było znowu przeklinać kozę, która z właściwą tym, skądinąd pożytecznym, zwierzakom flegmą, pchała się raz po razu pod koła rowerów wielu i samochodów.

„Że też takiej kozy nikt nie zamknie do kozy...!" — zawołał nasz kierowca, a zdanie jego podzielili zapewne wszyscy uczestnicy wyścigu..

Psy jednak i kozy oraz wynikłe z tego perypetie sprawiły, iż wąż kolarski rozbił się teraz na drobne kawałki, tak że do Bielska już wjechała szpica złożona z solidnego triumwiratu: Wrzesiński, Wójcik i Kapiak, i która to szpica zaczęła odtąd pokazywać swoją extraklasę. Jak wiadomo bowiem między Bielskiem a Cieszynem rozciąga się pasmo Beskidów, a szosa chociaż nie biegnie ich szczytami, to musi się stosować do podbeskidzkich wyniosłości. Góry więc i pagóry zadecydowały teraz o wartościach kolarskich, poszczególnych „wspinaczy" i „zjazdowców", przy czym przodująca trójka musiała tutaj zdobyć palmę pierwszeństwa.

Nie tylko jednak góry i pagóry stawały się twardym orzechem do zgryzienia dla dzielnych „Sportowców" (tzn. uczestników wyścigu „Sportu"), ale również i liczni motocykliści, którzy akuratnie w tym momencie postanowili jechać z Cieszyna do Bielska, względnie z Bielska do Cieszyna. Niektórzy sfornie przysiawali, a niektórzy niesfornie jechali dalej i tym dalszym jechaniem bardzo przypominali ową słynną kozę z okolicy Komorowic.

Przed Cieszynem nastąpiły dwa paskudne odcinki drogi w naprawie i tu z bólem serca trzeba było skonstatować, jak Wójcik na skutek złapanej gumy musiał „wysiąść" na parę minut, a jego los zaczęło dzielić i kilku innych.

Brawo Cieszyn!

Cieszyn wystąpił na powitanie kolarzy godnie. Pięknie się udekorował i dał taki aplauz wszystkim (oraz bardzo dobre drugie śniadanie, łapane w locie, a złożone z pierwszorzędnych smakołyków), że to każdemu (nie mówiąc już o śniadaniu), dodało odpowiednią porcję animuszu. Wójcik jednak już nie mógł dołączyć do szpicy, natomiast do niego dołączyła zasadnicza grupa. Szpica tymczasem, czyli tandem Wrzesiński — Kapiak, pomykała sobie coraz dalej i dalej, a nikt jakoś nie był w stanie zdobyć się na to, aby ją dogonić. Tak więc wszystko odbywało się mniej więcej bez zmian i bez specjalnych incydentów, poza normalnym zostawaniem w tyle słabszych. Przeminęła tedy bez wrażeń oraz bez psów i kóz Pruchna i Pawłowice, i chyba tylko warto zanotować, iż po drodze Kapiakowi i Wrzesińskiemu ofiarowaliśmy po cztery pomidory, wysiadłszy jednak przedtem, jak nakazuje regulamin grzecznie, z samochodu. A potem pojechaliśmy naprzód do Żor.

W Żorach wszystko co żyło (albo prawie że wszystko), wyległo na zakręt w kierunku Zawiści (ale bez żadnej zawiści) i oczekiwało z napięciem przyjazdu wyścigu. Nagle wpadł na ten zakręt samochód, a z jego wnętrza rozległy się krzyki:

— Wody! Wody w kubłach! Wody w wiadrach!

Ponieważ Żory już kilkakrotnie w ciągu swojej historii się spaliły, i to dokumentnie, więc co płochliwsi obywatele myśleli, że się Żory znowu palą.

„Pytano więc: „Gdzie? U kogo? Kiedy?"

Inni natomiast, którzy pojęli w lot (albo prawie że w lot), że chodzi tu o wodę dla kolarzy, wołali do drugich: „Przynieście wody!", zaś drudzy znowu wołali to samo do trzecich. Zanim jednak doszło to wezwanie do czwartych, wyścig już przejechał, a Wyglenda krzyknął do obywateli Żor: „Piernika! Znów wody nie ma!"

Prysznic w Łaziskach

Natomiast w **Łaziskach Górnych**, słusznie tak nazwanych, jako że tam trzeba ciężko łazić pod górę, woda już była. W garczkach, baniakach, wiadrach, w czym kto chciał. Podawano ją dzielnym cyklistom, a też i nią ich oblewano, chociaż nie zawsze szczęśliwie. Bo jedni kolarze wołali: „Lej...!", drudzy zaś: „Nie lać" — jak komu przypadało do gustu. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach oblano nieraz tego, który nie chciał, a tego który chciał, pozostawiono w stanie suchym. Pretensji jednak wielkich chyba z tego nie było. Tu też na dwukilometrowej górze łaziskowej Kapiak odpadł od Wrzesińskiego, który już odtąd zaczął podróżować samotnie, i tu też w całym układzie sił atakujących Łaziska (no i zbliżający się finisz), nastąpiły największe zmiany.

Potem zaś znów zjawił się Mikołów, tylko tym razem z filuternym pieskiem, który wesoło poszczekując przebiegał sobie tam i sam przez ulicę, a potem już zaczęły o sobie dawać znać Katowice. Bo w lasach piotrowicko - panewnickich rozsiadło się sporo entuzjastów wyścigu, przedkładających patrzenie nań w cieniu sosen, aniżeli na rozgrzanych brukach Katowic. Następnie kolarze musieli przejść jeszcze ponowną gehennę z okazji wspomnianego już na początku jubileuszowego odcinka szosy oraz równie jubileuszowego, a jeszcze nie wspomnianego (dopiero teraz) odcinka w Brynowie, po czym zaś nastąpiła ostatnia jazda przez miasto i triumfalny (przynajmniej dla Wrzesińskiego i innych czołowców) wjazd na stadion „Stali".

Tu już wszystko odbyło się najnormalniej w świecie, z wyjątkiem tego, iż jeden z członków komisji sędziowskiej oparłszy się (łagodnie zresztą) o poręcz sędziowskiej trybuny, zleciał na dół, jako że poręcz była zmurszała.

Nic mu się jednak nie stało.

W każdym razie na przyszłość prosimy „Stal" o bardziej stalowe poręcze przy tej trybunie.

Tandem

Dalsze relacje z wyścigu na str. 4

Wśród kartowiczów triumfował Skąpski

Piętnaście minut po wyjeździe kolarzy licencjonowanych, nastąpił start kartowiczów.

Ruszała zwarta ława. Mienią się biało - czerwono - zielone koszulki CWKS-iaków, biało - niebiesko - czerwone gwardzistów, żółto - czerwone zawodników Ogniwa, zielone Włókniarza i wszystkie możliwe kolory koszulek kolarzy pozostałych zrzeszeń.

Kartowiczów jedzie najwięcej. Ilością przewyższają prawie dwukrotnie tak licencjonowanych, jak i czekających na swoją kolej turystów.

Dobra początkowo szosa przemienia się rychło w wyboisty odcinek, powodujący już po 3 minutach jazdy pierwsze defekty. Do pechowców dołączają się wkrótce słabsi kolarze, dla których tempo wyścigu jest widocznie za silne. Zostają w tyle, tworząc mniejsze grupki po 4 — 5 zawodników.

Za Mikołowem, dłuższy odcinek trasy, o większych czy mniejszych wzniesieniach, wyciąga czołówkę w [illegible].

Dojeżdżamy do Tych. Przecinający szosę tor kolejowy przepuszcza jadących nadal zwarcie pierwszych zawodników. Za chwilę szlaban opada i odcina nadjeżdżających kolarzy. W ostatniej niemal chwili udaje się jeszcze przemknąć: Rytlowi z sosnowieckiego Kolejarza i Oksiutuczowi z warszawskiej Gwardii.

W czołówce wyścigu w dalszym ciągu bez zmian. Grupie czołowej przewodzą reprezentanci Kolejarza, by w Tychach dać się zluzować Chmurkowskiemu z bytomskiego Ogniwa. Powoli jednak i w czołówce następują przetasowania. Coraz wyraźniej rozbija się ona na dwie grupy. Pierwsza liczy ok. 40 kolarzy, druga — kilkunastu. Tempo się zwiększa, a z nim jednocześnie różnica, dzieląca obie grupy. W Kobiorze odpada od czołówki **Welk** z Kolejarza [illegible].

Zbliżamy się do półmetka. Teraz na czele wyścigu jadą dwaj górnicy [illegible], za nimi **Kowalski** z Ogniwa Bytom. W tej kolejności przejeżdżają kartowicze półmetek w Przczynie.

W [illegible] drodze czołówkę tworzy około 30 zawodników. Na [illegible] nieprzerwanie zielona koszulka Skąpskiego z łódzkiego Włókniarza. Przed Tychami Welk i [illegible] gumę i [illegible] kontakt z prowadzącą grupą. Podobny los spotyka m. in. dwóch mysłowickich górników: **Sadurskiego** i **Chodźbę** oraz **Hartwiga** z gdańskich Budowlanych.

W Tychach nie notujemy żadnej zmiany. Jedynie prowadzenie [illegible] — na krótki [illegible] czasu — **Łaciak** ze stołecznej Gwardii.

Za Tychami znowu grozi kolarzom (tak w drodze do Pszczyny) zamknięty przejazd kolejowy. Tym razem los jest dla nich szczęśliwy. Szlaban otwiera się przed samym przejazdem kolarzy.

Nareszcie czołówka decyduje się na zwiększenie tempa. Następuje to za Mikołowem. Teraz kolarze pedałują, ile sił w nogach. Mniej wytrzymali odzadają. Czołówka wydłuża się coraz bardziej. Prowadzenie obejmuje Skąpski, jadący dotąd z tyłu grupy. Towarzyszy mu **Wiśniewski** z krakowskiego Włókniarza.

Niestety, przed stadionem Stali — meta wyścigu — nie ma należytego porządku. Nikt nie wskazuje kolarzom drogi. Nie orientując się w trasie Wiśniewski, miast skręcić w lewo, jedzie dalej. Zatrzymany wpada na szyny tramwajowe. Podnosi się jednak, bierze na plecy uszkodzony rower i biegiem podąża na metę.

Z wypadku krakowianina korzystają jadący za nim zawodnicy. Wpadają jeden za drugim na stadion. Pierwszy jest Skąpski, drugi — **Grundmann** z wrocławskiej Gwardii, dalej: **Kasprowicz** ze stołecznej Spójni, **Szczur** z Kolejarza Warszawa i **Witkowski** ze Spójni Warszawa. Wszyscy w jednakowym czasie 2 godz. 10 min. W jednominutowym odstępie czasu przyjeżdżają dalsi zawodnicy w liczbie pięciu. Potem coraz to dalsi, dalsi...

Bieg wygrał Skąpski. Moralnym jednak zwycięzcą, a jednocześnie prawdziwym bohaterem wyścigu był młody krakowianin, Wiśniewski. Mając wszelkie szanse na zwycięstwo, padł ofiarą złej organizacji zawodów i zakończył wyścig dopiero w drugiej dziesiątce.

Wiśniewski otrzymał od redakcji Sportu nagrodę pocieszenia, która jest jednak tylko małą rekompensatą za niedociągnięcia jakie wynikły z naszej winy, a naszej sekcji kolarskiej WKKF w Katowicach przede wszystkim.

Nie dziwimy się więc łzom, szklącym się w jego oczach po zakończonym wyścigu. (zd)

Wczoraj...

Typowa dla krajów kapitalistycznych niemożność (naturalnie niemożność, wynikająca automa[illegible] politycznoekonomicznego) poradzenia sobie z trzema rzeczami: zwyżką cen, spadkiem zarobków i bezrobo[illegible], [illegible] dotkliwie daje się teraz odczuwać w Austrii. [illegible] poszły tam w górę ceny rozmaitych artykułów pierwszej potrzeby, co spowo[illegible] natychmiast puszczenie w ruch lawiny cennikowej, obejmującej wszystkie dzie[illegible] życia gospodarczego).

Lawiną tą został objęty również i sport. I tak prasa austriacka ostatnio podała, że wskutek [illegible] muszą zostać również podwyższone stawki w totalizato[illegible] ustanowionym rze[illegible] celów finansowania sportu, a w rzeczywistości nie będącego niczym innym jak pośrednią pompą podatkową wypompowującą z obywateli pieniądze dla [illegible]. [illegible]sza więc stawka, wynosząca dotychczas 2 szylingi i 20 groszy została podwyższona na 3 szylingi, z tym, że wygrane nie ulegają żadnej zwyżce.

Ponieważ [illegible] liczba grających w totalizatora ostatnio ustawicznie [illegible] (przyczyna: wzrastające [illegible] zubożenie ludności), więc po[illegible] stawek bez podwyżki wygranych przyczyni się tylko d[illegible] większego spadku ilości grających. Czyli, że rezultat z tego będzie taki, iż za jakiś czas rząd chcąc utrzymać wysokość swojego podatku z totalizatora, będz[illegible] do podwyższenia stawki. Na to znów spadnie ilość grających.

Ostatecznie jednak w totalizatora zwolennicy sportu mogą nie grać. Ale chcą przecież chodzić [illegible] w tych dniach mocne uderzenie do kieszeni szerokich warstw ludności, jako że wszystkie kluby piłkarskie oświadczyły, iż wskutek powszechnej zwyżki cen do[illegible] i to o przeszło 30 procent.

[illegible] biletów wstępu da klubom jakieś [illegible]. Ewentualne bowiem zwiększone [illegible] równoczesnym zmniejszeniu się — [illegible] dują automatyczny wzrost podatków, pobieranych od dochodów [illegible] kluby na tym nic nie zyskają, a jeszcze stracą.

Oczywiście, że rząd mógłby pójść sportowi na rękę i zmniejszyć podatki od cen biletów wstępu ale wtedy taki rząd musiałby rewidować całą swoją politykę [illegible].

Czyli jednym słowem znowu błędne koło, z którego przy panującym obecnie [illegible] systemie polityczno - ekonomicznym nie może być wyjścia.

* * *

Wielce rozreklamowane „mistrzostwa świata mistrzów" w Rio de Janeiro będące naturalnie tylko [illegible] udziałem kilku drużyn południowo - amerykańskich i europejskich (to znaczy takich, które albo miały dostarczyć punktów zwycięzcom, albo [illegible] gnać na boiska widzów) skończyły się fiaskiem sport[illegible]wym. Miały one przynieść miliony, ale z tymi m[illegible] szło tak, jak planowano. W Brazylii jest coraz bardziej krucho z pieniędzmi i mimo szalonej reklamy nie dało się ściągnąć [illegible] tylu widzów ilu by ich chciano mieć.

Biorące udział w tym cyrku piłkarskim drużyny europejskie, zwłaszcza te, które tam odniosły pewne sukcesy, jak włoska „Ju[illegible]", [illegible] „Austria", zamiast rozmaitych fantastycznych obiecanek, dostały w rezultacie tylko... cacanki.

Brazylijczycy zaproponowali wprawdzie w zamian za poniesione straty poszczególnym graczom „Austrii" i „Juventusa" przejś[illegible] do klubów brazylijskich [illegible] wali naturalnie wszelak[illegible] góry, ale nic z tego nie wyszło.

Piłkarze europejscy poinformowawszy się na miejscu wśród swych kolegów brazylijskich, dowiedzieli się, iż na gruncie południowo - amerykańskim stosunki w zawodowym piłkarstwie są jeszcze gorsze niż w Europie. Złote góry są tylko na papierze, a gracz tam jest już skazany na całkowicie niewolniczą pracę na rzecz właścicieli danego klubu. Nic go nie chroni przed ich wyzyskiem, a za najdrobniejszy spadek formy, [illegible] już o kontuzji unie[illegible]cej dalszą grę, właściciele natychmiast zrywają kon[illegible] a gracza na bruk bez żadnego odszkodowania.

Tak więc wszystko skończyło się na ogólnym rozczarowaniu.

* * *

W czasie debaty budżetowej w Westfalii poseł komunistyczny podał do wiadomości, że ministerstwo skarbu pobiera w bieżącym roku 9 mil. marek tytułem podatku od „totka" piłkarskiego oraz 4,34 mil. marek jako udział w czystym zysku z „totka". Z tego dochodu w wysokości 13,34 mil. marek przewidziano na wydatki na cele sportowe zaledwie 14 proc.

Zupełnie inaczej odniosło się „ministerstwo skarbu" do koni wyścigowych i ich właścicieli przeznaczając z 4,8 mil. marek przewidzianych dochodów z totalizatora wyścigów konnych, kwotę 4,4 mil. mk dla zrzeszenia właścicieli stajen wyścigowych na utrzymanie i rozwój wyścigów konnych. Poseł postawił wniosek, aby sportowców nie traktować gorzej od koni i również 88 proc. wpływów z totka piłkarskiego przez[illegible] na popularyzację sportu i r[illegible]wę urządzeń sportowych, [illegible] na powiększenie aparatu policyj[illegible].

Partie mieszczańskie Westfalii głosowały przeciwko wnioskowi, ponieważ potrzebują pieniędzy dla policji, która otrzymała obecnie jako zadanie nr 1., powstrzymać sportowców zachodnioniemieckich od udziału w Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Tenisowe mistrzostwa Polski

pod znakiem ataku młodzieży

SOPOT (obsł. wł.) Przygotowując tegoroczne mistrzostwa Polski w tenisie, rozgrywane obecnie w Sopocie, prezydium sekcji tenisowej GKKF wyszło ze słusznego założenia dopuszczenia jak największej liczby graczy młodego pokolenia, co w wyniku dałoby przegląd postępu i rozwoju naszego tenisowego narybku. Turniej sopocki spełnia to zadanie w jeszcze wyższym stopniu, niż dał to turniej eliminacyjny, rozegrany w czerwcu br. również w Sopocie. Już wtedy mieliśmy sygnały, że nasza młodzież zaczyna skutecznie atakować starszyznę i że widoczne są postępy. **Obecnie w mistrzostwach narodowych widzimy to jeszcze dokładniej, z pełnym zadowoleniem stwierdzając, że kadry tej młodzieży znacznie się powiększyły.**

Dwa, trzy lata temu mówiliśmy o jednostkach, dziś widzimy dziesiątki uzdolnionych młodych graczy, na których — z małymi tylko wyjątkami — znać systematyczną pracę instruktorów i trenerów. Zarysowuje się coraz wyraźniej ciągłość w dopływie nowych sił: chłopców z niezwykłym [illegible] i nie rzadko wykazujących w kierunku tym uzdolnienia. Rzecz także polega na tym, by zapał starczył na [illegible] wówczas, gdy droga do sukcesów okaże się trudna, bardzo pracowita i nierzadko pełna zawodów i niepowodzeń: bo taka musi być początkowo [illegible] wielu lat rzetelnej pracy, wysiłku i nauki.

Dla przykładu niech służą: **Radzio, Licis, Piotrowski** lub **Kulawik**, t. j. ci z naszego zdolniejszego narybku, którzy wyklulí się już z szeregów juniorów i prą się ku górze. Ileż to lat pracy minęło, zanim doszli do tego, czym są w ten[illegible]. A [illegible] cież sami ci chłopcy orientują się chyba najlepiej, że nie zgłębili jeszcze wszystkich zawiłych arkanów tenisa i, że mamy prawo oczekiwać od nich dalszych postępów z tej choćby racji, że takiej, jak oni, opieki, pomocy i troski nie doznali nigdy przedtem, w historii [illegible] żadni jeszcze juniorzy.

Opieka ta, zrazu nie ujęta w [illegible] nięte ramy organizacyjne (mówimy o latach 1946—47), dziś przybrała już wyraźne swe oblicze, ustalone formy pracy, jej wytyczne i opracowane plany są zrealizowane konsekwentnie. Skończyliśmy na szczęście z pieszczeniem utalentowanych jednostek. Słowo: masy, przestało być w tenisie frazesem. Przestało — skoro dziś szkolimy już planowo kilkuset juniorów różnego wieku począwszy od lat 13, a jutro szkolić będziemy tysiące. Jedynie słuszne założenia otrzymują właściwe rozwiązanie.

Wkroczyliśmy zdecydowanie w tenisie na nową drogę rozwojową, pełną dynamiki i rozmachu i to jest w chwili obecnej największe osiągnięcie. Jesteśmy przekonani, że da ono już niedługo swe efekty w tenisie wyczynowym.

Te kilka uwag piszemy w ścisłym powiązaniu z obecnym turniejem sopockim, rozgrywanym o mistrzostwo Polski. Turniej jest właśnie odzwierciedleniem pracy i dorobku ostatnich lat. Masowy udział młodzieży, na ogół udany jej atak na starszyznę, jej zadowalające postępy i styl gry.

Na kortach Sopotu

Chodźmy na korty. 64 tenisistów w singlu. Blisko połowa młodzieży. Co jednak najbardziej pocieszające, to mianowicie widoczna zmiana w stylu gry. Obserwując nasz narybek w podobnych turniejach lat temu dwa lub trzy, sygnalizowaliśmy wówczas z ubolewaniem defensywną, bojaźliwą grę naszych juniorów. Dziś już jest inaczej, znacznie lepiej. Coraz wię[illegible] ofensywny, śmiały. Nie zawsze jednak dobrze jest z kondycją. I to jest — zdaje się — w tej chwili mankament największy.

Doniosła innowacja

Obecny turniej w Sopocie ma jedną doniosłą **innowację**. Z inicjatywy prezydium sekcji tenisowej GKKF zorganizowano mianowicie dla uczestników turnieju codzienne odprawy roboczo-sportowe. Tenisiści, podzieleni zrzeszeniami na grupy, codziennie rano o godz. 8 zbierają się celem omówienia i zanalizowania ciekawszych i najbardziej charakterystycznych spotkań dnia poprzedniego. Jednocześnie odbywają się na tych naradach krótkie prasówki, na których dyskutowane są ważniejsze zagadnienia z życia politycznego i gospodarczego kraju. O godz. 9 rozpoczynają się gry. Młodzież z ambicją atakuje starszyznę, która nierzadko już musi kapitulować lub staczać zacięte boje w obronie swej coraz bardziej zagrożonej pozycji.

Przyjemne niespodzianki

A więc młody **Piotrowski** zdecydowanie wyeliminował Bratka, z kolei stawiając zacięty (może nieco zbyt — że się tak wyrazimy — desperacki) opór Chytrowskiemu Kurmanowi poważnie zagroził młodziutki, 17-letni Ślązak **Kulawik**, bodajże w tej chwili najzdolniejszy nasz junior. Z kolei Kurman dzielnie odparł atak [illegible] w sposób zupełnie niezrozumiały załamał się w dogrywce. Nie potrafi również skoncentrować się dostatecznie młody **Kramer** z Poznania.

Największe może postępy zrobił ostatnio, naszym zdaniem, [illegible] agresywny Ślązak **Licis**. Jest bodajże dziś najszybszy z naszego narybku, **doskonale zaawansowany technicznie, chętnie i [illegible] przy siatce**. Radzio nadal nie ma jeszcze dostatec[illegible].

Wspaniała gra Hebdy

Wśród czołowych rakiet starszego pokolenia niespodzianką było zupełnie miażdżące **zwycięstwo Hebdy nad Niestrojem**, grającym w tym spotkaniu wręcz źle. Inna rzecz, że Hebda rozegrał spotkanie taktycznie bezbłędnie. Najładniejszą grą w singlu (do spotkań ćwierćfinałowych) była walka Olejniszyna z Bełdowskim. Był to pokaz dobrego, nowoczesnego tenisa, zażartej i nieustępliwej walki.

Ćwierćfinaliści

Do soboty przed południem dobrnęło w grze pojedynczej mężczyzn do ćwierćfinałów. Z 8 rozstawionych doszło do nich 7: **Olejniszyn, Buchalik, Licis, Hebda, Chytrowski, Radzio i Piątek**. Zawiódł Kwiatek. Na jego miejscu znalazł się bielszczanin **Kurman**, wzór ambitnego, nieustępliwego w walce sportowca. Turniej ze względu na wyjazd kilku czołowych naszych tenisistów na igrzyska berlińskie (o czym piszemy [illegible]) rozgrywany jest przede wszystkim w singlu i deblu mężczyzn.

W sobotę przed południem rozlosowano turniej po[illegible] staje 54 tenisistów. Na ogół liczy się tu w Sopocie, że rozgrywki potrwają do 3 sierpnia.

Organizacja turnieju, spoczywająca w rękach sopockiego Ogniwa, ludzi oddanych tenisowi bez reszty, sprawna.

S. GOSTOMSKI

Od czwartku do soboty na kortach Sopotu

GRA POJEDYŃCZA MĘŻCZYZN: I runda (dokończenie): Borowczak (Łódź) — Herbst (Kraków) 6:4, 6:4, 7:5. Moj (Kraków) — Sikorski II (Piotrków) 6:1, 6:1, 6:3. Sebrala (Katowice) — Ditrich (Katowice) 6:1, 6:1, 6:1. Sikorski I (Piotrków) — Ozga (Łódź) 1:6, 6:4, 6:3, 3:6, 6:3. Ukleja (Rzeszów) — Derubski (Wrocław) 8:6, 6:4, 6:0. Tomaszewski (Poznań) — Kulcz Tad. (Gliwice) 6:2, 6:4, 6:1. Pixa (Śląsk) — Wilczek (Śląsk) 6:3, 6:3, 4:6, 6:1. Radziwonka (Warszawa) — Wojtowicz (Warszawa) 8:6, 8:6, 6:1. Kwiatek (Warszawa) — Mraczek (Śląsk) 6:2, 6:1, 7:5. Mańkowski (Łódź) — Charaziński (Warszawa) 6:0, 6:0, 6:0. Zalewski (Lublin) — Księżopolski (Szczecin) 0:6, 6:3, 6:8, 6:3, 7:5.

II runda: Olejniszyn — Borowczak 6:3, 6:0, 9:7. Bełdowski — Moj 4:6, 6:4, 6:3, 6:4. Lelonek — Łuckiewicz (Sopot) 6:3, 6:1, 7:5. Buchalik — Kowalczewski 6:8, 6:2, 6:3, 6:0. Licis — Sebrala 7:9, 6:3, 6:4, 6:2. Ślusarz — Sikorski I 6:3, 6:2, 6:1. Ukleja — Bajlała 6:4, 6:1, 6:8, 6:0. Hebda — Niestrój 6:1, 6:0, 6:1. Chytrowski — Tomaszewski (Poznań) 6:1, 3:6, 6:1, [illegible]. Piotrowski — Bratek 7:5, 6:4, [illegible]. Pixa — Radziwonka 6:0, 6:1, 6:0. Radzio — Fraszewski 11:9, 6:1, 6:2. Kwiatek — Banasiak 6:3, 6:1, 6:2. Kurman — Kulawik 3:6, 6:2, 3:6, 6:0, 7:5. Mańkowski — Zalewski 6:1, 6:4, 3:6, 6:2. Piątek — Kramer 6:3, 8:2, 6:1.

III runda: Olejniszyn — Bełdowski 3:6, 6:2, 6:2, 7:5. Buchalik — Jelonek 2:6, 6:1, 7:5, 6:1. Licis — Ślusarz 8:6, 6:1, 0:6, 6:3. Hebda — Ukleja 6:1, 6:1, 6:0. Chytrowski — Piotrowski 6:3, 5:7, 6:1, 2:6, 6:2. Radzio — Pixa 6:1, 6:2, 6:4. Kurman — Kwiatek 5:7, 3:6, 7:5, 6:0, 6:0 (!) Piątek — Mańkowski 6:1, 6:3, 6:0.

GRA POJEDYŃCZA KOBIET: I runda: Zającowa (Śląsk) — Popławska (Śląsk) v. o. z powodu choroby Popławskiej. Słępkowska (Sopot) — Wolakówna (Bydgoszcz) 6:0, 6:1. Andrutowa (Szczecin) — Pajchłowa (Łódź) 4:6, 7:5, 6:1. Ostaszewska (Warszawa) — Wilkowa 6:1, 6:0. Lamperska (Poznań) — Piątkowa (Katowice) 6:4, 6:2. Kubalanka Zofia (Kraków) — Licisówna (Katowice) 6:4, 6:2. Rudowska (Warszawa) — Ryczkówna (Gliwice) 6:4, 6:4. Ryczkówna zagrała zupełnie dobrze, stawiając Rudowskiej zacięty opór. Jaśkowiakówna (Poznań) — Kubalanka Krystyna (Kraków) 6:1, 6:2. Ulrichsowa (Łódź) — Genkówna (Sopot) o. t. 6:4. Jelnicka (Warszawa) — Kudelska 6:1, 6:3. Tłoczyńska (Szczecin) — Haekel (Lublin) 6:1, 6:0. Krawczykówna (Kraków) — Olejniszynowa (Warszawa) 6:0, 6:1. Dudzikówna (Śląsk) — Mieszkowska (Warszawa) 6:4, 4:6, 6:1. Jędrzejowska (Katowice) — Wilbikówna (Sopot) 6:0, 6:0.

GRA PODWÓJNA MĘŻCZYZN: I runda: Bełdowski, Hebda — Kulcz II, Olszowski 6:4, 6:3, 6:2. Buchalik, Kurman — Romaniuk, Jelonek 6:3, 6:1, 6:2. Sikora, Jarek — Bojanowski, Księżopolski 6:2, 6:2, 6:1. Białek, Ślusarz — Stęszewski, Kawczyński 6:0, 6:0, 6:1. Łysakowski, Drechciński — Zawadkiewicz, Łuckiewicz 6:3, 6:3, 6:1. Borowczak, Adamczyk — Klajberl, Kopczyński 6:2, 6:0, 4:6, 6:4. Derubski, Zawadzki — Bajlała, Raczek 6:4, 6:3, 6:1. Kowalczewski, Niestrój — Radzio, Kwiatek 6:4, 6:3, 0:6, 7:5 (największa niespodzianka I rundy. Najlepszym na korcie był Kowalczewski). Chytrowski, Skonecki H. — Jachimski, Poraziński 6:0, 6:3, 6:3. Kanikowski, Fraszewski — Ukleja, Skoczylas 6:3, 6:2, 1:0 scr. na skutek kontuzji Ukleji. Mrokowski, Korneluk — Mańkowski, Wisławski 6:1, 8:6, 6:3. Herbst, Moj — Kossakowski, Wojtowicz 6:1, 6:3, 7:5. Nożycki, Ozga — Tłoczyński, Tomaszewski 6:2, 5:7, 6:3, 6:2. Tomaszewski, Kramer — Piotrowski, Boni 3:6, 6:4, 6:1, 6:2. Sikorski I i II — Stefański, Kanikowski 1:6, 3:6, 6:1, 6:2, 7:5. Piątek, Licis — Kulawik, Sebrala 6:3, 6:1, 6:2.

Licis był o krok od zwycięstwa nad Hebdą

W rozegranych w sobotę po południu ćwierćfinałach byliśmy świadkami dwóch niezwykle zaciętych i emocjonujących spotkań. Stoczyli je Hebda z Licisem oraz Olejniszyn z Buchalikiem.

Licis, grający znakomicie zarówno z głębi kortu jak i przy siatce, wygrał dwa pierwsze sety 6:4 i 7:5. Hebda był całkowicie bezradny wobec bezbłędnych precyzyjnych zagrań Ślązaka. W trzecim secie Hebda wzmocnił tempo i wygrał seta stosunkowo łatwo. Po przerwie walka toczyła się o każdą piłkę. Naszym zdaniem Licis obrał błędną taktykę, przyjmując narzuconą mu przez przeciwnika grę na przerzut. Po zaciętej walce, która elektryzowała całą widownię i która trwała do ostatniej piłki, Hebda wygrał to 3 i pół-godzinne spotkanie 4:6, 5:7, 6:2, 6:2, 6:4. Licis dowiódł, że umie już bardzo dużo, zasługując zupełnie na brawa, jakimi darzyła go [illegible].

Ciężka przeprawa Olejniszyna

Niemniej zaciętą walkę stoczyli Olejniszyn z Buchalikiem. Do przerwy stan setów brzmiał 2:1 dla bielszczanina. Buchalik stosował wybitnie grę defensywną, wybijając zupełnie z uderzenia Olejniszyna. Doskonale dochodził do najtrudniejszych piłek. Spotkanie to [illegible] również ponad 3 i pół godziny. Ostateczne zwycięstwo przypadło Olejniszynowi po 5-setowej walce 7:5, 3:6, 5:7, 6:4, 6:0.

W trzecim ćwierćfinale **Radzio** pewnie uporał się z Piotrowskim, atakując dużo przy siatce. Wynik spotkania 7:5, 6:3, 6:4. Wreszcie w ostatnim meczu **Piątek** bez trudu pokonał Kurmana 6:2, 6:2, 6:1.

Poza tym w sobotę rozegrano pierwsze spotkania drugiej rundy gry podwójnej mężczyzn, które dały następujące wyniki: Kowalczewski, Niestrój — Derubski, Zawadzki 6:1, 6:3, 7:5. Mrokowski, Korneluk — Herbst, Moj 6:4, 5:7, 3:6, 6:0, 6:3. Bratek, Ślusarz — Sikora, Jarek 6:2, 6:1, 6:1. Łysakowski, Drechciński — Borowczak, Adamczyk [illegible] 10:8.

4 mecze — 4 zwycięstwa

Ping-pongiści wrócili z Bułgarii

27 bm. powróciła z Sofii ekipa ping - pongistów polskich, powitana na lotnisku na Okęciu przez przedstawicieli GKKF i rady głównej ZS Ogniwo. Reprezentacja ping - pongistów ZS Ogniwo bawiła w Bułgarii, gdzie w c[illegible] rozegrała 4 spotkania w Sofii i Plovdiv.

Zawodnicy polscy byli serdecznie witani przez publiczność bułgarską, a Arbach, Roslan i Kawczyk zdobyli sobie szczególną sympatię.

W pierwszym meczu, rozegranym w ramach uroczystości z okazji 60 rocznicy I K[illegible]nej Partii Bułgarii, reprezentacja Ogniwa pokonała zespół Czerwonego Sztandaru 5:1. Zawodnicy polscy zdecydowanie przewyższali przeciwników, a punkty zdobyli Arbach i Patyński po 2, Gaj 1. Spotkanie zespołów żeńskich zakończyło się również bezapelacyjnym zwycięstwem Polek 3:0, w którym wyróżniły się Guzikówna i Bojanowska.

Drugie [illegible] Polacy rozegrali w Plovdiv, z akademicką reprezentacją Bułgarii. Również to sp[illegible] wygrali w stosunku 5:1, a [illegible] zdobyli Roslan i Arbach po 2 i Kaw[illegible]. Mecz drużyn żeńskich tych samych zespołów wygrały Polki 3:0 i w tym [illegible]u doskonałą [illegible]mą popisały się Guzikówna i Bojanowska. Najlepszymi zaw[illegible] zespołu polskiego byli: Arbach, Roslan i Kawczyk, słabiej natomiast wypadli Gaj i Patyński.

W [illegible] drodze do Polski zawodnicy gościli w Rumunii, gdzie [illegible] pongistów rumuńskich, rozegrali kilka gier pokazowych z najlepszymi zawodniczkami i zawodnikami rumuńskimi. Mistrz Rumunii, Bladone, wygrał z Gajem, Arbachem i Rosla[illegible] 2:0. Wicemistrz Rumunii, Raiszer pokonał Patyńskiego w 3 setach, a przegrał z Kawczykiem 1:2. Gaj pokonał jeszcze 4 rakietę Rumunii 2:0.

Zachwyt wśród zawodników polskich wywołała gra mistrzyni świata, Rumunki Rozeanu. Rumunka gra zupełnie jak mężczyzna, a o tym, że gra doskonale, świadczy jej zwycięstwo nad Gajem 2:0. Arbach wygrał wprawdzie z mistrzynią świata 21:15 i 21:15, ale zwycięstwo to nie przyszło mu łatwo. Nasza najlepsza ping - pongistka, Guzikówna, była zbyt słabą zawodniczką dla Rozeanu, toteż przegrała 10:21 i 6:21.

Sport w ZSRR

W Tyflisie rozpoczęły się rozgrywki finałowe w piłce nożnej o puchar ZSRR. W pierwszym dniu rozgrywek Iskra (Leningrad) pokonała reprezentację Ukrainy 5:2.

* * *

Na torze regatowym w Moskwie rozpoczęły się z udziałem ponad 100 czołowych zawodników i zawodniczek finały akademickich mistrzostw wioślarskich ZSRR.

W pierwszym dniu zawodów w biegu jedynek mężczyzn zwyciężył Demianow uzyskując czas 8:20,6.

* * *

Dziesiątki [illegible] sportowców wzięło udział w le[illegible]h spartakiadach młodzieży sz[illegible], jakie się odbyły we wszystkich republikach ZSRR.

[illegible] Republiki Litewskiej ustanowiła w czasie Spartakiady 26 nowych rekordów Republiki w lekkoatletyce, kolarstwie i pływaniu.

Trzeci występ piłkarzy węgierskich w Polsce

Salg. Banyasz — Gwardia Kr. 1:0 (0:0)

BANYASZ: Kamarasz, Buzansky, Debreceny, Kiss, Konya, Szojka, Babiena, Aspiranyi, Csuberda, Vliezsal, (Kovacs), Molnar.

GWARDIA: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Mamoń, Piątek (Kolaba), Patkolo (Gamaj), Kohut, Gracz, Mordarski.

Sędzia Bukowski z Radomia, na linii Mytnik i Biernacik.

Widzów 15.000.

Krakowscy entuzjaści piłkarstwa opuszczali w sobotę boisko srodze zawiedzeni. Oczekiwano, że obie drużyny zademonstrują [illegible] mocji, pięknych strzałów, ładnych ataków i może dużo bramek. Sądzono tak dlatego, iż z jednej strony grał przecież mistrz Polski i leader tabeli, a z drugiej, bądź co bądź, ... węgierski ligowy zespół. Tak bowiem Salgotaryanyi jak i Dorogi Banyasz, z których składała się reprezentacja węgierskich górników, grają w I lidze [illegible].

Tymczasem, zobaczono dość przeciętną grę i to obustronnie. Zaznaczyć należy, że Gwardia — gdyby — grała normalnie — powinna była to spotkanie rozstrzygnąć różnicą kilku bramek na swoją korzyść. Oczywiście, iż zespół węgierski umie wiele. Jest przede wszystkim lepszy technicznie, ma lepszą kondycję i lepsze opanowa[illegible] piłki dobrze adresowane. Gorzej jest ze strzałami, ale i te „zdarzały się" częściej, aniżeli zauważyć to można było u napastni[illegible].

Gwardziści zagrali ten mecz tak gdyby z pewną tremą. Nie grali z taką pewnością a przede wszystkim z taką ambicją jak grają z przeciwnikiem krajowym. Jedynie Jurowicz stanął na wysokości zadania, broniąc 2 pewne [illegible].

Obrona była słabsza jak zwykle, a w pomocy, obok Mamonia, najlepszy Szczurek. W linii ataku było całkiem źle. Tu tylko jedynie Gracz był dobry, lecz wobec słabszych Kohuta i Mordarskiego i on nie wypadł najlepiej.

Węgrzy, jak powiedzieliśmy, lepsi tylko technicznie i kondycyjnie lecz tym właśnie pokonali Gwardię, która przez nieudolność swych napastników w sytuacjach podbramkowych zeszła pokonana [illegible] zdarzały się pod bramką przeciwnika. Z dwóch metrów do pustej [illegible] Kolaba z odległości 1 metra strzelił w bramkarza, a poprawiając swój strzał, posłał piłkę w aut. Toteż radość górników węgierskich po strzelonej bramce była [illegible] Polsce, a to nad młodym zespołem kadry narodowej i leaderem ligi — to sukces dla nich wielki.

Do pauzy grano dość chaotycznie, aczkolwiek piłka była częściej w posiadaniu zespołu węgierskiego, którego pomoc zupełnie za[illegible] Najlepszy w tej linii, a w ogóle i na boisku, był znany w Polsce pomocnik Kiss, który konsekwentnie pchał swój atak do przodu. Dwukrotnie gwardziści mogli uzyskać prowadzenie, ale tak Patkolo jak i Kolaba fatalnie spudłowali. Dwa razy tylko miejscowy zespół zagroził bramkarzowi gości, kiedy w 28 minucie Kolaba i w 32 Kohut oddali dwa ostre strzały na bramkę. Zato Jurowicz [illegible] okresie obronił on dwa piękne [illegible] bramki.

Po pauzie, Węgrzy zmienili w [illegible] Atak węgierski, przeprowadzony w 4 [illegible] ki na róg przez Mamonia. Po wybiciu, piłkę otrzymuje Csuberda i [illegible] uzyskuje jedyną bramkę.

W kontrataku Gwardii — Kolaba, znalazł się sam na sam z bramkarzem, ale zgubił piłkę. W 10 minucie Gracz ładnie wypuszcza „na for" Patkolę, który strzela w bramkarza a odbitą piłkę zamiast do pustej bramki posyła w aut. 11 minuta przynosi zamieszanie pod bramką Gwardii. Kovacs pięknie strzela, Jurowicz w podskoku wybija piłkę, poprawka Csuberdy idzie wprost do bramki, a tam piłkę wybija ręką Flanek, czego sędzia nie zauważa.

Od 20 minuty Gwardia ma przewagę i „przygniata", lecz atak krakowski strzela niecelnie. Wypad węgierski o mało nie kończy się bramką lecz Kovacs na polu karnym przewraca się i gubi piłkę. Na odwrót, przebój Gracza kończy się strzałem w słupek.

[illegible] przed końcem Mordarski i Kohut mają dobre pozycje strzałowe, jednak fatalnie pudłują. Ostatnią szansę na wyrównanie zmarnował Kolaba, kiedy otrzymał piłkę od Gracza, będąc sam na sam z bramka[illegible].

Sędzia Bukowski miał trudne zadanie i na ogół zadowolił.

Przygotowania Włoch i Islandii do zlotu w Berlinie

Reprezentacja akademicka Włoch na igrzyska w Berlinie przyjeżdża w składzie 80 zawodników. Prócz drużyn koszykówki i siatkówki, przybywa również drużyna piłki wodnej w skład, której wchodzą: **Pandolfini** (uczestnik olimpiady w Londynie 1948 rok), **Saccardi** (członek mistrzowskiej drużyny Włoch), **Stolgi** (mistrz Włoch na długich dystansach) dalej — **Ciullini, Lori, Cincinpini oraz Scanierini** (przewidziany do reprezentacji Włoch na olimpiadę w Helsinkach).

Wśród pływaków znajdujemy również znane nazwiska: Baroni — akademicki mistrz Włoch na dystansie 100 m. i Belmesteri — mistrz na 400 m.

Akademicy Florencji przysyłają ósemkę wioślarzy ze sterniklem. Reprezentanci w lekkiej atletyce nie zostali jeszcze wyłonieni — najprawdopodobniej przybędą do Berlina m. in. następujący zawodnicy: Vittori i Panero (bieg na 100 m.), Moncini (400 m.) oraz Zioli 800 m.

Najsilniejszym punktem reprezentacji włoskiej będzie drużyna bokserska **Lazio Rzym**, której zawodnicy zdobyli w czasie tegorocznych mistrzostw Europy w Medjolanie cztery tytuły mistrzowskie. Nie lada emocje czekają miłośników boksu, jeśli dojdzie np. do spotkania bokserów radzieckich z mistrzami Europy, Pozzali'm czy Vinesentin'em.

Udział w igrzyskach wezmą ponadto zespół kolarzy, żeńska drużyna koszykówki (mistrz Włoch na rok 1950) oraz szachowy mistrz Włoch, Alber Mario.

ISLANDIA

Z islandzką delegacją na akademickie mistrzostwa świata przybędzie do Berlina mistrz Europy w pchnięciu kulą — **Gunnar Huseby**, który będzie startował w kuli i oszczepie, oraz **Finbjörn Thorwalsson** (weźmie udział w biegach na 100 i 200 m. oraz w skoku w dal).

Migawki z tras wyścigu „Sportu"

● Pewnego rodzaju „bohaterem" naszego niedzielnego wyścigu był młody katowiczanin **Standke**. Jechał właśnie w drugiej grupie, wraz z całą plejadą wspaniale również zapowiadających się rówieśników i paroma wybitnymi przedstawicielami starszego pokolenia. Tuż przed Cieszynem Standke przebił gumę. Sprawnie usunął defekt, ale stracił cenne minuty. Odtąd jechał już sam aż do mety, zajmując 20 miejsce. Nie dał się nikomu wyprzedzić w ciągu stukilometrowej samotnej jazdy, nie zdołał jednak już dogonić wspaniale jadącej, trzymającej się aż do samych [illegible] grupy.

Taka „sam na sam" walka z czasem to największy wysiłek dla kolarza. Jak łatwo jest jechać w grupie, gdzie koledzy co chwila „dają zmianę" — kolejno obejmują prowadzenie. A jak ciężko jechać samemu, nie zdając sobie nawet sprawy z własnej szybkości, nie widząc ani przed sobą, ani za sobą nikogo z przeciwników... Tak jechał Standke przez 100 kilometrów. Na mecie z uśmiechem opowiadał o swojej „solowej" wycieczce... A miał prawo do rozgoryczenia. Taki pech prześladuje go we wszystkich tegorocznych wyścigach.

● **Na trasie** licencjonowanych było kilka przejazdów kolejowych (szlabanów). Jeden z nich spłatał tradycyjnego figla uczestnikom naszego wyścigu. Do mety brakowało już tylko niespełna 30 km. Wrzesiński zdecydowanie prowadził wspólnie z Kapiakiem, a gorsi o dwie do trzech minut, — rewelacyjny krakowianin **Jarzyna** oraz **Cuch** kontynuowali pościg.

Półtora kilometra za nimi jechała szesnastoosobowa grupa. Tempo wzrastało z każdą chwilą. Ucieczka „wisiała" już w powietrzu. Potężny szlaban za Żorami pokrzyżował jednak te zamiary. Cała grupa musiała zejść z rowerów. Patrzał bezradny dróżnik, jak nie bacząc na niebezpieczeństwo kolarze gramolili się pod szlaban, czy skakali przez biało-czerwoną belkę. Przekładano rowery na drugą stronę, a wszystko w wielkim pośpiechu. Wyglenda, głęboko wychylony przez szlaban, ustawiał swój rower, kiedy belka powoli zaczęła podnosić się w górę. Ślązak zawisł na chwilę w powietrzu, nie mógł zeskoczyć, bo trzymał w ręku rower, którego znowu bał się wypuścić.

To był jednak fałszywy alarm. Uniesiony na kilkadziesiąt centymetrów szlaban zapadł spowrotem, wybawiając Wyglendę z nielada kłopotu. Wagony, powoli [illegible] szosę. Kiedy przejeżdżał ostatni, wszyscy już sied[illegible] na rowerach. W ułamek sekundy później rozgorz[illegible] znowu zacięta walka na trasie.

● **Szlaban** zatrzymał również i nasze auto. Nie potrafiliśmy jednak ruszyć tak „z kopyta" jak kolarze. Dogoniliśmy grupę dopiero po kilku minutach.

● **Zbliżało** się długie, ciężkie wzniesienie przed Łaziskami Górnymi, które zadecydowało już o losach niejednego [illegible] na tej trasie wyścigu. Nie wszyscy kolarze [illegible] utrzymać ostre tempo. Tu zaczął uciekać **Łazarczyk**, tu wreszcie Kapiak nie dotrzymał kroku Wrzesińskiemu.

Z Kapiakiem zrównaliśmy się już za Łaziskami. Miał wówczas nad Jarzyną i Cuchem jeszcze blisko dwie [illegible] się, jak daleko w przodzie jest Wrzesiński. — Pięćset metrów — usłyszeliśmy [illegible]...

Chcieliśmy koniecznie złapać jeszcze leadera Wrzesińskiego. Mija zapowiedziane pięćset metrów różnicy, a po Wrzesińskim nie ma jeszcze śladu. Kilometr, dwa, auto pędzi z szybkością 65 km/godz. Jedziemy tak 10 minut, a Wrzesińskiego ciągle nie widzimy. Wreszcie jest!

Ten kolarz był naprawdę klasą dla siebie. Mając ogromną przewagę nad resztą, zdawało się bez wysiłku, rytmicznie „kręcił", depcząc po piętach pilotowi. Jechał samotnie, niezagrożony [illegible] ce Katowic, wpadł pierwszy na stadion katowickiej Stali. Dopiero w pięć minut po nim przejechał metę **Łazarczyk** z Włókniarza Częstochowa.

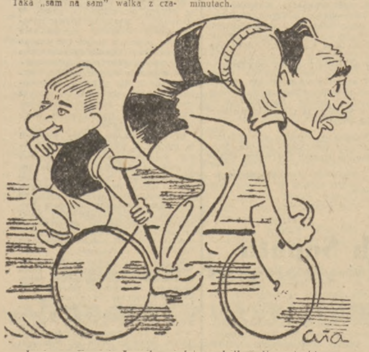
Zaskoczyła wszystkich jazda młodych mysłowickich Górników. Dzięki wspaniałemu finiszowi na kilkaset metrów przed metą Chwędacz i Brzóska zajęli 4 i 5 miejsce. Ci chłopcy mają przecież dopiero po 19 lat. W każdym z tegorocznych wyścigów sprawiają coraz to większe niespodzianki.

Jest ich w sekcji czterech. **Kuś** zajął 15 miejsce, a **Puchalski**, na skutek poważnego defektu, musiał wycofać się w Bielsku.

Ta czwórka, a szczególnie jej pierwsi dwaj przedstawiciele, zasługują na bardzo troskliwą opiekę. A jak wynika z przeprowadzonej z nimi rozmowy, opieka klubu nie zawsze stoi na należytym poziomie.

● **Doskonale** spisał się również młody zawodnik katowickiej Gwardii, **Kajura**. 14 miejsce w tak silnej konkurencji to wielki sukces dla 19-letniego kolarza. Tym bardziej, że nie startował on w większości tegorocznych wyścigów.

● W licz[illegible] trasie grupach kolarze jechali bardzo solidarnie. Skarżył się tylko młody Łodzianin **Cuch**. W pościgu za Wrzesińskim i Kapiakiem, jego partner Jarzyna, a później Nowoczek nie chcieli obejmować prowadzenia. Siedzieli mu cały czas na kółku zajmując więc najdogodniejszą pozycję. Nic dziwnego, że zmęczonego Cucha minęli na finiszu bardziej wypoczęci kolarze, jadący nawet kilkaset metrów [illegible]. (c)



Junior z Francji Lencik „siedzi na kółku" Wrzesińskiemu.
Rys. Alaszewski.

Podpatrzone i podsłuchane w wyścigu kartowiczów

Ze [illegible] tempem cały kolektyw kartowiczów w liczbie 114. Widzieliśmy wśród nich zawodników, [illegible] od kilku lat jak [illegible] takich, którzy w bież. roku stali się posiadaczami kart.

Jednym z takich zawodników był Wiśniewski z krakowskiego Włókniarza, który na zmontowanym przez siebie [illegible] przez cały wyścig w czołówce. Tylko błąd organizatorów pozbawił go pierwszego miejsca.

Wiśniewski odniósł na swoim rowerze już wiele sukcesów w kategorii turystów.

* * *

Na szosie defekt. Ofiarą szosy stał się zawodnik katowickiej Gwardii, **Kaczmarczyk**. Do pomocy zostaje dwóch jego kolegów, którzy w szybkim czasie usunęli uszkodzenie i pognali za [illegible].

Dzięki kolektywnej pracy całej d[illegible] zdołali oni bardzo szybko d[illegible] zawodników, znajdujących się na czele wyścigu i uplasować się w drugiej dziesiątce.

* * *

Zwycięzca w [illegible] kartowiczów, Skąpski z łódzkiego Włókniarza przez długi okres jeździł jedynie na torze. Dopiero tego roku po raz pierwszy startował na szosie.

Wyścig ten za[illegible] go do dalszej pracy nad sobą. Oświadczył on, że w najbliższym czasie postara się dostać licencję.

Kaczmarczyk z bytomskiego Ogniwa jechał na pożyczonym rowerze, plasując się na 23 miejscu.

* * *

Błaszczyk został niedawno przodownikiem pracy [illegible] kopalni w Mysłowicach. W wyścigu przodował przez dłuższy [illegible] cja i wola zwycięstwa pchnęła go na przód. I w tym współzawodnictwie dowiódł, że nie ustępuje innym.

* * *

Na trasie wyścigu zgromadziła się licznie publiczność. Nie brak było kobiet i dzieci. W Piotrowicach wyścigowi przyglądał się ojciec zawodnika Tomeckiego, który widząc swojego [illegible] okrzykami „Piedzej Czesiek" zachęcał go do zwiększenia wysiłku.

Tomecki zwiększył te[illegible] wkrótkim czasie doszedł czołówkę.

* * *

⊙ „Czarna niedziela" powinni tu ryści i kar[illegible] śląscy nazwać wczorajszy d[illegible]. Dostali bowiem niemiłosierne [illegible] od swych kolegów [illegible] dzielnic. W kategorii kartowiczów najlepszy Ślązak Gerard Polke, zajął dopiero 11-te miejsce. Przed nim znaleźli się kolarze [illegible]awia, Warszawy i Łodzi. W grupie turystów najlepszy zawodnik województwa katowickiego, Henryk Bystry z Włókniarza częstochowskiego [illegible]. Przed nim znowu: Warszawa, Łódź i Wrocław.

Różnice na mecie w[illegible] wprawdzie tylko sekundy, ale właśnie o te sekundy chodzi.

Na stadionie Stali

W czasie, gdy zawodnicy, rozsypani w trzech grupach na trasach trzech wyścigów, walczyli o pierwszeństwo, publiczność wypełniła trybuny [illegible] iska Stali w oczekiwaniu rozstrzygających minut.

Chwile oczekiwania na zwycięzcę wyścigu turystów wypełniły **popisy zespołu gimnastyków ZS Stal** okręgu katowickiego. 18 kobiet i 40 mężczyzn wyeliminowanych, jako okręgowa reprezentacja [illegible] zrzeszenia na Spartakiadę, zaprodukowało ładne, wolne ćwiczenia masowe, żywo nagradzane oklaskami przez publiczność. Z zespołu męskiego wymienić należy czołowych [illegible] z Brzezin: **Świętka, Sobalę, Króla**, ze Stali w Świętochłowicach: **Świecznika, Franika** z Łagiewnik i **Seidlena** z Nowego Bytomia. W zespole kobiecym wyróżniały się: **Konieczna, Karwałówna, Pilarska** (Świętochłowice) **Szymik, Góra, Wiencek, Skowronek** (Nowy Bytom).

* * *

Godzina 10,20. Na trybunach poruszenie. Speaker zapowiada zbliżanie się „turystów". Za chwilę wpada na stadion zwarta grupa ok. 20 zawodników, zdobywających w ciężkiej walce ostatnie, decydujące o klasyfikacji metry.

Uwaga publiczność przenosi się znowu na popisy gimnastyczne — Dalszym punktem programu są ćwiczenia na przyrządach. Szczególnie rzęsiste oklaski nagradzają popisy Świętka, reprezentanta Polski i Koniecznej z drużyny kobiecej. Mimo osłabienia drużyny kobiecej brakiem dwóch zawodniczek (Świeża i Chorzonek), przebywających na obozie kadry narodowej w Warszawie, młody ten zespół prezentował się bardzo [illegible].

* * *

O godz. 10,55 wpadają na metę zawodnicy z **grupy kartowiczów**. Jest [illegible] ków, walczących o zwycięskie sekundy na finiszu. Sędziowie i publiczność żywo komentują fakt wyrównanego poziomu młodych kolarzy, startujących w grupach kartowiczów i turystów.

* * *

Speaker zapowiada [illegible] przy[illegible] stadion sztafety motocyklist[illegible] ZMP-owców, wiozących do Berlina pozdrowienia dla III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Punktualnie o 12 wjeżdża na boisko i ustawia się przed trybunami 12 motocyklistów z sekcji motorowej ZKS Budowlani Gliwice. Ob. Olszewski z zarządu [illegible] w Katowicach odczytuje treść meldunku.

Przy dźwiękach hymnu młodzieżowego i wśród entuzjastycznego aplauzu publiczności sztafeta opuszcza stadion.

* * *

Publiczność chciwie nadstawia uszu na pierwsze meldunki z trasy wyścigu licencjonowanych. Nadjeżdża samochód „Polskiego Radia". Sprawozdawca Witold Dobrowolski donosi, że w okolicy Żor prowadzą **Wrzesiński i Kapiak**. Wyprzedzają oni dość znacznie większą grupę zawodników, wśród której, obok znanych asów (Wójcik, Wyglenda, Nowoczek) znajduje się sporo młodych kolarzy, zaciecie atakujących pozycje starych szosowych „wyjadaczy".

* * *

[illegible] murawę wychodzą dwie drużyny hokeja na trawie — Stal Gliwice i Stal Siemianowice. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Stal Gliwice: Szczygieł — Kalisz, Konowalik — Topolski, Borończyk, Borecki — Hordyniak, Lubiński, Pach Karczek, Fijałkowski.

Stal Siemianowice: Kurkowski — Imiołczyk, Karkocha — Dziurowicz, Hożela, Hildebrand — Kwapień, Plaszczymaka, Cuber, Pietrzyk, Sznajder.

Publiczność z zainteresowaniem śledziła zawody. W ważniejszych momentach w akcję wkraczał speaker, wyjaśniając trudniejsze sytuacje na boisku, jako też przepisy gry. Mecz zakończył się zwycięstwem gliwiczan 2:0, dla których bramki strzelili: Lubiński i Hordyniak.

* * *

Przyjazd aut obserwatorów prasowych, towarzyszących wyścigowi, skupia znów uwagę na bieżni, wiodącej do białej linii mety. Tak jest! Prowadzi Wrzesiński, który oderwał się we wspaniałym stylu od Kapiaka. Przodownik wyścigu ma dużą przewagę brzmi meldunek.

— SP! Ostre pogotowie! — pada komenda speakera.

Junacy SP i porządkowi opróżniają bieżnię, zwierają szeregi szpaleru, powstrzymującego napór podgorączkowanej publiki u wjazdu na stadion. Jeszcze kilka chwil oczekiwania i burza oklasków wita samotnie finiszującego zwycięzcę. Napięcie na trybunach nie słabnie: jakie będą dalsze wyniki walki młodzieży ze starszą generacją? Gdzie są Wyglenda i Nowoczek, ulubieńcy śląskich kibiców?

Dalsze minuty przynoszą wyjaśnienie sytuacji. Zainteresowanie widzów osiągnęło punkt kulminacyjny. Wreszcie nadjeżdżają zawodnicy, którym przypadek lub niedyspozycja nie pozwoliły zająć miejsca w czołówce. Oklaski publiczności nagradzają ich wytrwałość i ambicję sportową. (Z)

Bez opon i bez opieki przyjechali do Katowic kolarze poznańscy

Z poznańskimi bokserami, piłkarzami, lekkoatletami, tenisistami, czy koszykarzami poważnie liczą się naj[illegible] w kraju zawodnicy. Ma[illegible]ną słuszną opinię czołowych w Polsce. Ale o kolarzach jakoś nic nie słychać. A [illegible], zanosi się na to, że i w przyszłości ten sport zostanie na szarym końcu w Poznaniu.

W przeddzień wyścigu wychodząc z gmachu WKKF, gdzie trwała odprawa kierowników startujących w wyścigu zespołów, spotkaliśmy dwóch młodych kolarzy. Robili wrażenie niezdecydowanych.

— Wejść na salę, czy nie...

— Albo może chodźmy do redakcji „Sportu", [illegible] nam pomogą — słyszymy fragmenty rozmowy.

Jednym z nich jest **Taciak Marian** — młody kolarz poznańskiej Unii.

— Przyjechałem tu właściwie „na koszt. Nie wiemy nawet czy klub nas zgłosił — mówi Taciak. — **Jak prosiliśmy żeby nas wysłano do Katowic to się wyśmiali i powiedzieli, że nie mamy po co jechać bo pierwszego miejsca i tak nie zajmiemy... A my chcemy koniecznie startować jak najczęściej.**

Taciak jest kolarzem, który dopiero w bieżącym roku uzyskał prawo startowania w licencji. W mistrzostwach okręgu zajął czwarte miejsce, uzyskując obiecujący czas. W innych wyścigach jednak nie startował. Nie ma sprzętu. A właściwie gum.

— **Bo na klub lepiej nie liczyć** — mówi Taciak, patrząc z żalem, jak tuż obok kolarze innych klubów przeprowadzają lśniące, nowiutkie [illegible].

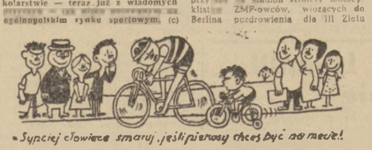
— Przejechałem tu właściwie „na [illegible] tu, na miejscu, [illegible] kombinuję, albo pożyczę...

Taciak nie startował. Jechał tylko w kat. kartowiczów jego kolega klubowy Przybył. I on przyjechał [illegible] koszt. Ma jeszcze dwie gumy, które wygrał w wyścigu o mistrzostwo zrzeszenia, ale jak one się zniszczą to trzeba będzie podziel[illegible] Taciaka.

Jak się dowiadujemy z dalszej rozmowy, poznańska Unia jest dziwnym klubem. Klubem, który potrafi „pracować" bez żadnych zebrań czy pogadanek. Zawodnicy robią wszystko na własną rękę. Już z góry rezygnując z pomocy działaczy.

Ale nie tylk[illegible] styl pracy. Kolarze z Kolejarza Poznań (kartowicze): **Antoniewicz i Kroтowski**, też **przyjechali do Katowic bez najmniejszej opieki. W [illegible] czny sposób mówią oni o [illegible] swojego klubu.**

Nie wiemy, czy poznańskie kluby napotykają na jakieś poważne trudności [illegible] poczynaniach. [illegible] zawodzi „góra" — Rada Główne Zrzeszeń. **Zarządy wymienianych klubów ponoszą jednak największą winę. Liczymy, że nasze uwagi wpłyną na poprawienie stosunków w poznańskim kolarstwie — teraz już z wiadomych [illegible] ogólnopolskim rynku sportowym.** (c)



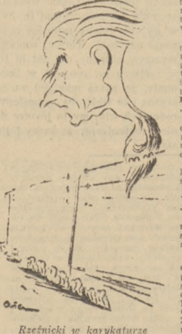
Szybciej człowiece smaruj, jeśli pierwszy chces być na mecie!



Mój skarbie, zwolnij tempo, bo czołówka znów zostaje...

Ostatni akt wyścigu — rozdanie nagród

Ostatni akt naszego wyścigu — rozdanie nagród odbył się w ramach imprez artystycznych, organizowanych w niedzielę na wystawie racjonalizatorskiej w katowickiej Hali Powystawowej.



Rzeźnicki w karykaturze Alaszewskiego

Rozdania nagród dokonał redaktor naczelny „Sportu" Bagier. Nagrodzono ogółem 47 zawodników, z czego większość została obdarowana przez redakcję naszego pisma.

Zwycięzca wyścigu w kategorii licencjonowanych, **Wrzesiński**, otrzymał radioaparat, ufundowany przez naszą redakcję i obraz o tematyce sportowej ufundowany przez WKKF w Katowicach.

Łazarczyk za zajęcie drugiego miejsca otrzymał kupon granatowej gabardyny, ufundowany również przez naszą redakcję. **Kapiak** za trzecią lokatę — skórzaną walizkę i koszulę („Sport). **Chwiedacz** — kupon samodziału i kryształ („Sport"). **Brzóska** — walizkę skórzaną (ROZS „Stal")

Zwycięzca w kategorii kartowiczów, **Skąpski** z łódzkiego Włókniarza dostał radioaparat firmy „Aga" ufundowany przez CRZZ. Zdobywca drugiego miejsca w tej kategorii otrzymał rower półwyścigowy marki „Bałtyk" ufundowany przez naszą redakcję. Zwycięzca w kategorii turystów wygrał rower półwyścigowy ufundowany przez redakcję „Trybuny Robotniczej".

Zdobywcy dalszych miejsc otrzymali wiele cennych nagród: teczki skórzane, buty narciarskie, koszule sportowe, kryształy itp.

Nagrody te ufundowali m. in.: wiceprzewodniczący prez. Woj. R. N. płk. Ziętek, ORZZ, KW PZPR, rady główne i okręgowe ZS Górnik, Budowlani i Ogniwo, kluby: Górnik Radlin, Ogniwo Bytom, Budowlani Chorzów, prez. MRN w Katowicach Zarz. Miejski ZMP w Cieszynie Komitet Powiatowy PZPR w Cieszynie oraz wiele innych organizacji i instytucji społecznych.

Nowi mistrzowie WP w boksie

WARSZAWA. — Mistrzostwa bokserskie W. P. były ciekawym i emocjonującym przeglądem czołowej kadry naszego pięściarstwa. Przebieg walk i forma poszczególnych zawodników wykazały, że poziom boksu w klubach wojskowych podniósł się [illegible] kiem nie tylko zainteresowania się kulturą fizyczną władz, ale i wielkiej pomocy dla sportowców, którą obserwujemy zarówno w odrodzonym W.P., jak i w całej Polsce Ludowej. Nic więc dziwnego, że w dogodnych warunkach rozwijają się szybko takie talenty, jak **Piórkowski, Czapliński, Justka, Glonka, Kuźmiński i inni.**

Po pięciodniowych walkach eliminacyjnych, w sobotę byliśmy świadkami walk finałowych. Najpiękniejszą, a jednocześnie o najbardziej niespodziewanym wyniku, była **walka Piórkowskiego** (W-wa) **z Cebulakiem** (Bydgoszcz). Spotkanie to miało nadzwyczaj zacięty przebieg. Po pierwszej rundzie wyrównanej, w drugiej Piórkowski, doskonale operuje lewym prostym, dosięgnął kilka razy Cebulaka, by w trzeciej uzyskać tak znaczną przewagę, że sędzia ringowy, Neuding, zmuszony był odesłać Cebulaka [illegible].

Równie porywającą walkę stoczyli Kruza (Bydgoszcz) i Matloch (W-wa). Po dwóch pierwszych rundach, wygranych przez Kruzę, w trzeciej przewagę uzyskał Matloch, nie zdołał jednak nadrobić utraconych punktów.

Niespodzianką finałów było również zwycięstwo marynarza, Kuźmińskiego, nad Pankem (Kraków).

Wyniki walk finałowych były następujące: **w. musza:** Justka (Bydgoszcz) pokonał nieznacznie na punkty Kukiera (W-wa), **w. kogucia:** Woźniak (Mar. Wojenna) zwycięzył wysoko na punkty Guzego (Kraków), **w. piórkowa:** Kruza odniósł niezbyt przekonywujące zwycięstwo nad Matlochem (W-wa), **w. lekka:** Kuźmiński (Mar. Woj.) pokonał na punkty Pankego (Kraków); **w. lekkopółśrednia:** Subko (W-wa) wygrał na punkty z Kawczyńskim (Bydgoszcz); **w. półśrednia:** Debisz (W-wa) pokonał, po ciężkiej walce, Nitzlera (W-wa); **w. lekkośrednia:** Czapliński (W-wa), który poprzednio już wyeliminował Pabińskiego i Kazimierczaka przegrał niedość przekonywująco z Musiałem (Lotn.); **w. średnia:** Piórkowski (W-wa) zwyciężył przez t.k.o. w III rundzie Cebulaka (Bydg.); **w. półciężka:** Glonka (Mar. Woj.) pokonał zdecydowanie Kraja (Kraków), zdobywając tym samym trzeci tytuł mistrzowski dla Marynarki Wojennej; **w. ciężka:** Grzelak (Wrocław) wyraźnie pokonał Steca (W-wa).

W ogólnej klasyfikacji turnieju bokserskiego, pierwsze miejsce zajął O.W. Warszawa — 23 pkt.; 2) Bydgoszcz 30,5 pkt.; 3) Wrocław 34 pkt.

mjr. **Antoni KRZYŃSKI**

Mistrzostwa zrzeszeń w lekkoatletyce

GRUDZIĄDZ. (tel. wł.) — Na starcie mistrzostw lekkoatletycznych ZS Spójnia stanęło 250 zawodników. Zabrakło jednak członków kadry narodowej, toteż uzyskane wyniki były na ogół przeciętne. Najlepszym rezultatem mistrzostw był wynik zawodniczki Pestki z Gdańska w biegu na 800 m — 1:22,5 min., co jest najlepszym tegorocznym rezultatem w Polsce. Bardzo dobry czas (10,8) uzyskał również Szczęsny z Warszawy w biegu na 100 m.

Wyniki techniczne: **MĘŻCZYŹNI: 100 m:** 1) Szczęsny (W-wa) 10,8 sek., **200 m:** 1) Szczęsny 23,6 sek., **400 m:** 1) Kundzik (Łódź) 51,3 sek., **800 m:** 1) Zygmunt (Grudziądz) 2:02,1 min., **1.500 m:** 1) Czepczyński (Gr.) 4:13,2 min., **5.000 m:** 1) Nikielski (Gd.) 16:17,8 min., **10.000 m:** 1) Boniecki (Gd.) 32:20,0 min., **110 m p. pl.** 1) Siemiński (W-wa) 17,6 sek., **400 m p. pl.:** 1) Siemiński 5d,1 sek., **4x100 m:** 1) Warszawa 49,5 sek., **kula:** 1) Ohegerl (Łódź) 12,82 m, **dysk:** 1) Kowalski (W-wa) 34,96 m; **oszczep:** 1) Okołów (W-wa) 53,87 m, **młot:** 1) Kobylecki (Łódź) 34,62 m, **skok w dal:** 1) Okoński (Gd.) 6,49 m, **trójskok:** 1) Waliński (Olsztyn) 13,28 m, **tyczka:** 1) Kukielski (Gr.) 3,10 m.

KOBIETY: 100 m: 1) Arendt (W-wa) 12,9 sek., **200 m:** 1) Piotrowska (Bydgoszcz) 28,2, **800 m:** 1) Pestka (Gd.) 1:22,5 min., **80 m p. pl.** 1) Penners (Gd.) 14,3 sek. **4x100 m:** 1) Gdańsk 53,6 sek., **kula:** 1) Kozłowska (Białystok) 10,47 m, **dysk:** 1) Kozłowska 34,35 m., **oszczep:** 1) Radzikowska (Gr.) 30,91 m., **skok w dal:** 1) Arendt 5,02 m., **skok wzwyż:** 1) Penners 1,40

* * *

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) — 386 zawodników i zawodniczek ze wszystkich okręgów ZS Gwardia stanęło na starcie centralnych mistrzostw swego zrzeszenia w Bydgoszczy. Organizatorzy, przewidując tak liczny start lekkoatletów rozłożyli zawody na 3 dni, przeznaczając na eliminacje cały pierwszy dzień, a częściowo i drugi. Poziom zawodów nie był jednak wysoki z dwu głównie powo[illegible] wszystkim nie przybyli czołowi zawodnicy zrzeszeń [illegible]iani na wyjazd do Berlina, jak: Graj, Ku[illegible] i inni. Po drugie nowoprzebudowana bieżnia bydgoskiego stadionu okazała się zbyt miękka, uniemożliwiając [illegible] dobrych wyników.

Nieoczekiwanej porażki doznał Kielas w biegu na 5 km. Zawodnik gdański przyszedł dopiero drugi za Burką [illegible], uzyskując czas powyżej 16 min.

Wyniki I i II dnia zawodów:

KOBIETY: 200 m. — 1) Szwajkowska (Bydg.) 27,5 sek. 2) Wójcik (Kr.) 28,3 sek. **skok wzwyż** — 1) Ronczewska (Wr.) 141,5 cm. Oszczep — 1) Łaptasiówna (Kr.) 31,42 m. 2) Ronczewska 31,38 m.

MĘŻCZYŹNI: 400 m. — 1) Werbliński (W-wa) 51,7 sek., 2) Długoborski (Wr.) 52,6 sek. **1500 m.** — 1) Ziółkowski (Bydg.) 4:16,6 min., 2) Małaszkiewicz (Wr.) 4:16,4 min., **5000 m.** — 1) Burka (Wr.) 16:04,2 min., 2) Kielas (Gd.) [illegible] min., **400 m. pł.** — 1) Puzio (Kr.) 59,6 sek. (w przedbiegach: 58,4 sek.), 2) Śmigiel (Kr.) 61,8 sek. **sztafeta 4×100 m.** — 1) Warszawa 45,1 sek. 2) Kraków 45,2 sek. **skok w dal** — 1) Dzięgielewski (W-wa) 6,53 m) (w eliminacjach: 6,73 m.), 2) Różański (Bydg.) 6,48 m. **Skok wzwyż** — 1) Bawiński (Kr.) 1,78 m., 2) Wolski (Kr.) 1,78 m. **Kula** — 1) Makulec (Kraków) 13,47 m., 2) Łaszcz (W-wa) 13,07 m.

II dzień mistrzostw ZS Gwardia

KOBIETY: 80 m. płotki — 1) Ronczewska (Wrocław) 13,8; 2) Nogajów [illegible] wicz (Bydgoszcz) 12,9; 2) Laskowska (Poznań) 13,2; **w dal:** 1) Orsztynowicz [illegible] — 1) Niemiec (Kraków) 39,28; 2) Dziwór (Gdańsk) 38,73; **500 m.** — 1) Górecka (Wr.) 1,24,6; 2) Walczak 1,25,8; **4 razy 100 m.** — 1) Bydgoszcz 53,9; 2) Poznań 53,7; 3) Kraków 55,8.

MĘŻCZYŹNI: 100 m. 1) Wolski (Kraków) 11,2; 2) Siliski (Warszawa) 11,3; **800 m.** — 1) Werbliński (Warszawa) 1,58,6; 2) Jackiewicz (Lublin) 2,00,6; **oszczep** — 1) Dobija (Warszawa) 54,65; 2) Słowik (Kraków) 51,26; **200 m.** — 1) Siliski (Warszawa) 22,4; 2) Grzanka (Bydg.) 23,0; **trójskok** — 1) Starybrat (Warszawa) 13,36; 2) Dzięgielewski (Warszawa) 13,30; **10.000 m.** — 1) Mielczarek (Wrocław) 34,43,4; 2) Kramek (Lublin) 36,04,6; **młot** — 1) Masłowski (Bydgoszcz) 50,39; 2) Król (Bydg.) 38,34; **4 razy 400 m.** — 1) Kraków 3,27,1; 2) Wrocław 3,40,8.

Ogólna punktacja: 1) Kraków 288 pkt., 2) Bydgoszcz 262, 3) Wrocław 232, 4) Warszawa 163, 5) Poznań 81, 6) Lublin 41, 7) Gdańsk 34, 8) Szczecin 14 pkt.

* * *

[illegible] (tel.) Odbyte w Łodzi mistrzostwa le[illegible]tyczne ZS „Włókniarz" zgr[illegible]ły na starcie około 70 zawodników i zawodniczek.

W pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki: **KONKURENCJE KOBIECE 100 m.:** 1) Słom[illegible] — Łódź 12,8, 2) Białobrzeska — Łódź 13,3; **300 m.** 1) Adymczewska — Żyrardów 1,27,3; [illegible] — Kraków 1,29,0; skok

(Ciąg dalszy na str.

Gwardia Warszawa i OWKS Kraków mistrzami grup II ligi

I. GRUPA

KOLEJARZ TORUŃ — KOLEJARZ GDAŃSK 4:3 (3:2)

TORUŃ. (tel. wł.) — W 18 min gry stan meczu brzmiał 3:1 dla gospodarzy, którzy do tego czasu grali bardzo ładnie, mając przewagę nad gośćmi. Następnie jednak inicjatywę przejęli gdańszczanie i nie oddali jej aż do końca spotkania. Zwycięstwo toruńczyków było w t[illegible] warunkach bardzo szczęśliwe, a podkreślić trzeba, że trzy bramki uzyskali oni z [illegible] karnych. Bramki dla gospodarzy strzelili: Kossobudzki 2, (obie z karnych), Norkowski II — 1, (również z karnego) oraz Rembecki 1, dla gdańszczan Maj, Musiał i Duraj. Zawody prowadził wzorowo Wisiński z Krakowa. Widzów 5.000.

STAL POZNAŃ — GWARDIA SŁUPSK 3:2 (1:1)

POZNAŃ (tel. wł.) Gra na przeciętnym poziomie i prowadzona w pierwszej połowie przy przewadze gości, którzy jednak po przerwie opadli z sił. Ostatni okres gry należał zupełnie do Stali, która zdobyła dwie [illegible].

Zwycięskie punkty dla poznaniaków uzyskali: Smólski, Witczak i Cybiński, dla pokonanych — Porada i Kaczor.

Sędzia Pala z Krakowa. Widzów 7.000.

Stal Poznań	12	19	31:11
Budowlani Gdańsk	11	14	21:12
Kolejarz Toruń	11	13	17:16
Stal Wrocław	11	11	17:25
Gwardia Bydgoszcz	11	10	11:13
Gwardia Słupsk	11	9	16:22
Kolejarz Bydgoszcz	11	9	14:21
Kolejarz Gdańsk	12	7	16:23

II GRUPA

WŁÓKNIARZ RADOM — GWARDIA BIAŁYSTOK 3:1 (1:1)

RADOM (tel. wł.) Drużyna Gwardii zagrała źle taktycznie, nie potrafiąc rozłożyć umiejętnie sił na cały mecz. Grała bardzo ambitnie lecz w ostatnim kwadransie opadła z sił i to zadecydowało o jej porażce. W tym czasie utraciła dwie decydujące bramki. Dla zwycięzców bramki zdobyli Grzesica [illegible] i Pastu[illegible] tek 1, dla pokonanych [illegible]. Sędziował Smaczyński z Jeleniej Gó[illegible]. Widzów [illegible].

WŁÓKNIARZ WIDZEW — WŁÓKNIARZ CHODAKÓW 2:0 (1:0)

ŁÓDŹ (tel) Zespół Chodakowa aczkolwiek był drużyną lepszą opuścił boisko jako pokonany. Przyczyną tego [illegible] słaba gra ataku. Zdob[illegible] obu [b]ramek w Widzewie był Pawlikowski. Widzów 4.000.

Spójnia Warszawa — Gwardia Warszawa 2:4.

Gwardia Warszawa	12	22	51:15
Włókniarz Widzew	12	14	35:20
OWKS Lublin	11	14	26:16
Włókniarz Chodaków	11	12	23:21
Spójnia Warszawa	12	12	25:29
Włókniarz Radom	13	10	13:29
Kolejarz Olsztyn	11	7	18:36
Gwardia Białystok	12	3	14:40

GRUPA III

GÓRNIK WAŁBRZYCH — GÓRNIK BYTOM 2:2 (0:1)

WAŁBRZYCH (tel wł.) Remisowy wynik mo[illegible] górnicy wałbrzyscy uważać za szczęśliwy, gdyż grali bard[zo] słabo [illegible] [ust]ępowali swym [illegible]nikom z Bytomia pod [illegible] względem. Mimo to, wałbrzyszanie prowadzili 2:1 i zdawało się, że zejdą z boiska jako zwycięzcy, ale samobójcza bramka Rybczaka spowodowała wynik remisowy i utratę jednego punktu. Drugą bramkę dla Bytomia zdobył Krasówka. Strzelcami w drużynie gospodarzy byli: Pulikowski II i Polednik.

Sędziował Biernacik z Krakowa. Widzów 11.000.

BUDOWLANI OPOLE — STAL STARACHOWICE 3:3 (1:2)

OPOLE (tel. wł.) Bramki zdobyli dla Starachowic — Kozak 2 i Czapicki, dla Budlowanych — Czech 2 i Kilk.

Sędziował Gorącznlak z Poznania. Widzów 2.000.

STAL LIPINY — OGNIWO CZĘSTOCHOWA 5:0 (2:0)

LIPINY. Bramki zdobyli: Bitner i [illegible].

Sędziował Gronowski z Warszawy. Widzów 1.000.

Górnik Wałbrzych	12	20	33:14
Górnik Zabrze	11	15	27:10
Górnik Bytom	12	15	28:15
Stal Lipiny	12	13	26:23
Stal Starachowice	12	13	19:33
Budowlani Opole	12	11	24:22
OWKS Wrocław	11	4	14:34
Ogniwo Częstochowa	12	3	14:34

II liga

GRUPA IV

WŁÓKNIARZ CHEŁMEK — GWARDIA KIELCE 3:1 (2:0)

CHEŁMEK (tel. wł.) Włókniarze ostatnio poprawili formę i odnoszą same zwycięstwa. Gwardię kielecką pokonali zasłużenie, zdobywając wszystkie bramki przez Manzla. Honorową bramkę uzyskała Gwardia przez Łykę z rzutu karnego.

Sędziował Cyprys. Widzów 3.000.

STAL DĄBROWA GÓRNICZA — OWKS KRAKÓW 1:3 (1:1)

DĄBROWA GÓRNICZA. Leader grupy IV, mimo, że wystąpił bez doskonałego obrońcy, Durnioka, odniósł pewne zwycięstwo. Bramki dla wojskowych padły ze strzałów: Szombary, Kroczka i Wiecka. Strzelcem honorowej bramki dla gospodarzy był Baje[illegible].

Sędziował Brzuchowski [illegible]. Widzów 2.000.

BUDOWLANI PRZEMYŚL — GÓRNIK KNURÓW 5:3 (1:1)

PRZEMYŚL (tel. wł.) Budowlani odnieśli nieznaczne, ale zasłużone [illegible]. Bramki zdobyli dla Budowlanych — Łaba, Warzusiak, Wizerkaniuk i Graj, dla Górnika Matula 2 i Piara 1.

Sędziował Sumlas z Łodzi. Widzów 5.000.

OWKS Kraków	13	23	36:7
Stal Sosnowiec	11	16	23:8
[illegible]	12	13	22:20
Ogniwo Tarnów	11	12	17:16
Włókniarz Chełmek	12	10	14:22
Gwardia Kielce	12	8	21:30
Budowlani Przemyśl	13	8	18:31
Stal Dąbrowa Górnicza	12	6	12:29

Bramki III frontu

I. GRUPA

Kolejarz Leszno — OWKS Bydgoszcz 4:0 (3:0).

Stal Gdańsk — Kolejarz Szczecin 1:1 (1:0).

Stal Zielona Góra — Gwardia Koszalin 5:2 (1:0).

Stal Zielona Góra	2	4	[illegible]
Kolejarz Leszno	2	3	6:2
Stal Gdańsk	2	3	6:3
Gwardia Koszalin	2	1	4:5
Kolejarz Szczecin	2	1	2:3
OWKS Bydgoszcz	2	0	2:7

II GRUPA

Włókniarz I b Łódź — CWKS I b 1:3 (1:1).

Gwardia Olsztyn — Budowlani Białystok 3:1 (0:0).

Kolejarz Pruszków — Spójnia Tomaszów 1:1 (0:0).

CWKS I b	2	4	5:2
Spójnia Tomaszów	2	3	4:3
Gwardia Olsztyn	2	2	5:4
Włókniarz I b Łódź	2	2	7:8
Kolejarz Pruszków	2	1	2:3
Budowlani Białystok	2	0	4:9

GRUPA III.

SPÓJNIA KRAKÓW — OGNIWO I B KRAKÓW 0:0

WŁÓKNIARZ KROSNO — STAL SKARŻYSKO 5:3 (2:2)

Ogniwo I b Kraków	2	3	3:1
Włókniarz Krosno	1	2	5:3
Stal Skarżysko	2	2	8:8
Spójnia Kraków	2	1	1:3
Gwardia Lublin	1	0	1:3

GRUPA IV.

GÓRNIK RUDA — UNIA RACIBÓRZ 3:1 (1:1)

Bramki zdobyli: Kokoszka 2 i Kowolik. Jedyną bramkę dla Unii uzyskał Ligenza. Sędziował Wiśniewski z Krakowa.

Spotkanie Ogniwo Wrocław — Górnik Radzionków przełożone zostało na dzień dzisiejszy 30 bm.

Górnik Radzionków	1	2	3:0
Unia Racibórz	2	2	3:4
Górnik Ruda	2	2	3:4
Kolejarz Świdnica	1	0	1:2
Ogniwo Wrocław	—	—	—

Górnicy Węgier zwyciężają w Warszawie 5:1 (2:1)

Drużyna festiwalowa: Borucz, Durniok, Glimas, Suszczyk, Kaszuba, Szczepański, Olszewski, (Pulikowski) Raitar, Jaśkowski, Cieślik, Wiśniewski.

Bramki zdobyli: w 18 min. Warga, w 30 min. Wiśniewski, w 40 min. Mantain. Po przerwie w 6 min. Szuberda, w 25 min. Szuberda i w 37 min. Kovacs.

Spotkanie sędziował Cober z Katowic. Widzów 15.000.

Niestety nasza drużyna piłkarska wyjeżdżająca na festiwal berliński nie jest w formie. To jest prawda dzisiejszego dnia. drużyna węgierska wygrała bowiem wysoko, mimo że po sobotnim spotkaniu w Krakowie w niedzielę rano przyleciała samolotem do stolicy.

Do wysokiej porażki przyczyniły się formacje defensywne — niezawodny zwykle Borucz i Kaszuba zagrali poniżej swoich umiejętności — nie udał się również eksperyment obsady środkowej trójki napadu — Cieślik, Jaśkowski, Raitar. Zawiódł oczekiwania kierownictwa wyraźnie Jaśkowski, który na środku napadu czuł się wyraźnie źle co przy słabej jego formie nie dawało żadnych szans na powiązanie akcji łączników.

Drużyna nasza rozczarowała, przy dobrej grze w polu, zwłaszcza do [illegible] trzeciej straconej bramce.

Z drużyny festiwalowej na lepsze noty zasłużyli: Durniok, Suszczyk, Cieślik i Wiśniewski.

Adamczyk i Ważny 4 m. o tyczce Sidło — 65,45 m w oszczepie

WARSZAWA (tel.) — Członkowie naszej kadry narodowej w lekkoatletyce startowali wczoraj na zawodach kontrolnych, które odbyły się w AWF. Podczas zawodów **Adamczyk i Ważny uzyskali w skoku o tyczce 4 m. przy czym Adamczyk przy próbie 4,10 m strącił ręką poprzeczkę.**

Obydwa te wyniki są najlepszymi po wojnie w tej konkurencji. **Do uzyskania ich przyczyniła się poprawa stylu, będąca wynikiem wspólnych treningów naszych lekkoatletów z zawodnikami radzieckimi.**

Doskonale spisał się również **Sidło**, który po raz trzeci w tym sezonie poprawił najlepszy powojenny wynik w rzucie oszczepem — 65,45 m. **Stawczyk** miał na 200 m 22.2 sek.

CWKS na czele ligi żużlowej

W mistrzostwach ligi żużlowej rozegrano w niedzielę jedynie dwa spotkania. Nie odbyły się natomiast zapowiedziane zawody Unii z Gwardią oraz Górnika ze Stalą, które zostały przełożone na 5 bm.

CWKS — OGNIWO 34:19

WARSZAWA. — Zawodnicy CWKS rozstrzygnęli na swoją korzyść 8 biegów, przy czym najwięcej punktów dla wojskowych uzyskali Suchecki i Krakowiak (po 9). Dla Ogniwa 6 pkt. zdobył Pruchniak, 5 — Szwendrowski.

KOLEJARZ — SPÓJNIA 30:24

RAWICZ (tel wł.) — W ramach tego meczu Kapała (Kolejarz) ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1.29,9 min. Poprzedni rekord należał do Olejniczaka.

TABELA

CWKS	6	10	176:143
Unia	5	8	163:106
Górnik	5	8	145:124
Gwardia	4	6	138: 75
Ogniwo	6	[illegible]	161:158
Budowlani	5	4	147:120
Stal	5	4	144:124
Kolejarz	5	4	118:151
Włókniarz	5	0	83:185
Spójnia	5	0	39:122

SZWECJA ZWYCIĘZCĄ PUCHARU DAVISA W STREFIE EUROPEJSKIEJ

Bastad (obsł. wł.) — Po dwóch dniach spotkania finałowego strefy europejskiej o puchar Davisa Szwecja prowadzi w spotkaniu z Niemcami 3:0 i ma już tym samym mecz wygrany.

W dalszych rozgrywkach Szwedzi spotkają się ze zwycięzcą strefy amerykańskiej.

R-2-18134

Olejniszyn i Piątek w finale mistrzostw tenisowych Polski

SOPOT (tel. wł.) — Niedzielne popołudniowe spotkania wyłoniły finalistów tegorocznych mistrzostw tenisowych. Są nimi Piątek po zwycięstwie w półfinale nad Radziem 6:4, 6:3, 3:6, 4:6, 6:3 i Olejniszyn który wygrał po dramatycznej blisko 4-godzinnej walce z Hebdą 5:7, 5:7, 6:4, 7:5, 9:7.

Pierwszy półfinał nie zapowiadał początkowo 5-setowej walki. Obaj przeciwnicy poszli na grę ostrą, szybką i częste wypady do siatki. Radzio miał okresy doskonałe, lecz brakowało mu wykończenia w decydujących momentach. Piątek popełnił wiele rażących błędów w trzecim i czwartym secie. W decydującym piątym secie poznaniak potrafił się jednak skoncentrować i przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Drugi półfinał mimo iż sama gra była ogólnie raczej monotonna, cechowały ją często długie wymiany piłek, była jednak jeszcze więcej zacięta. Hebda zdobywał poklask za swe doskonałe zagrania taktyczne dzięki którym do przerwy prowadził setami 2:1. W czwartym secie Hebda miał meczbola, którego Olejniszyn obronił ryzykownym, efektownym lecz skutecznym wypadem do siatki. Od tej pory Hebda wykazuje coraz większe oznaki zmęczenia; walczy jednak nadal z olbrzymią zaciętością, broniąc w piątym secie trzy meczbole Olejniszyna, by ulec dopiero za czwartym.

Finał singla mężczyzn rozegrany zostanie w poniedziałek po południu. Szanse obu finalistów Piątka i Olejniszyna wydają się być równe.

Gra pojedyncza kobiet: I runda — Zygmanowska — Wolkowa 6:3, 3:6, 6:1, Tomaszewska — Adamska 9:7, 7:5 II runda — Jędrzejowska — Dudzikówna 6:0, 6:0, Krawczykówna — Tomaszewska 6:0, 6:0 Tłoczyńska — Jelnicka 6:2, 6:1, Jaśkowiakówna — Ulrichsowa 6:1, 6:1, Rudowska — Zygmanowska 6:0, 6:1, Kubalanka Z. — Piątkowa 4:6, 8:6, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn — II runda: Hebda Bełdowski — Puchalik, Kurman 7:5, 6:1, 6:1 Chytrowski, Skonecki — Palmowski, Kraszewski 6:2, 6:1, 6:2, Tomaszewski, Kramer — Nowicki, Ozga 6:4, 6:4, 6:3, Piątek, Licis — bracia Sikorscy 6:1, 6:3, 6:3, III runda: (ćwierćfinały) Piątek, Licis — Tomaszewski, Kramer 6:0, 4:6, 6:4, 6:1, Chytrowski, Skonecki — Mrokowski, Korneluk 6:1, 7:5, 6:3, Niestrój, Kowalczewski — Łysakowski, Trechciński 6:2, 6:1, 6:0.

Gra mieszana — I runda: Rudowska Bełdowski — Jelnicka, Mrokowski 8:6 6:1, Olejniszynowa, Trechciński — Gerlikówna, Łuckiewicz w.o., Adamska Fraszewski — Licisówna, Ślusarz 6:1, 6:3, Andrulowa, Bojanowski — Pajchlowa, Mańkowski 2:6, 9:7, 6:4, Tłoczyńska, Niestrój — Ulrichsowa, Adamczyk 6:1, 6:3, Łamperska, Palmowski — Wilbikowna, Sawacklewicz 6:1, 6:2, Ostaszewska, Olejniszyn — Wolkowa, Gutsfeld w.o., Krawczykówna, Buchalik — Piątkowa, Chytrowski 8:6, 6:4, Kudelska, Zawadzki — Czar[illegible]cka, Piotrowski 9:7, 6:1, Tomaszewska, Stefański — Wolakówna, J[illegible]zwiński 6:3, 6:2, Zającowa, Kowalczewski — Wilkowa, Jachuński 6:0, 6:1, Kubalanka, Herbst — Mieszkowska, Radziwonka 6:1, 6:2, II runda: Ostaszewska, Olejniszyn — Stępkowska, Korneluk 6:4, 6:1.

W niedzielę rozpoczęto również turniej pocieszenia, w którym startuje 54 zawodników. (SG)

Skład tenisistów na Berlin ustalony

SOPOT (tel.) W XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie [illegible] pująco: **Piątek, Licis, Radzio, Kwiatek i Ryczkówna.** Wyjazd zawodników z Sopotu do Warszawy nastąpi we wtorek, 31 bm. W Warszawie tenisiści dołączą do całości naszej ekipy, udającej się do Berlina.

Zwycięstwo polskiej dwójki ze sternikiem w Budapeszcie

W drugim dniu trójmeczu wioślarskiego Polacy startowali już na własnym sprzęcie. Odbiło się to odrazu korzystnie na całokształcie ich wyników. Wioślarze krakowskiego **AZS** startując tym razem w dwójce ze sternikiem zgotowali największą niespodziankę wygrywając w sposób zdecydowany tę konkurencję i wyprzedzając Węgrów o 5 długości.

Dobrą postawę wykazała również polska czwórka bez sternika, reprezentowana przez wrocławski AZS, która po zaciętej walce przegrała nieznacznie z osadą węgierską. W ogólnej punktacji trójmeczu Polska zajęła drugie miejsce wyprzedzając Czechosłowację.

Wyniki drugiego dnia zawodów: **Dwójki ze sternikiem:** 1) Polska (AZS Kraków — Lorenc, Tomasz i sternik Michalski) 7.48 min. o 5 długości, 2) Węgry 8.03 min., 3) CSR. **Czwórki bez sternika:** 1) Węgry 5.38,2; 2) Polska (AZS Wrocław) 5.41,2, 3) CSR 5.44,2; **ósemki:** 1) Węgry 5.36,0; 2) CSR 5.45,4; 3) Polska 5.55,0: **konkurencje kobiece:** jedynki 1) Węgry, 2) CSR, 3) Polska (Kieda AZS Warszawa); ósemki: 1) Węgry 2.57,0; 2) CSR 2.59,1; 3) Polska 3.06.

W punktacji ogólnej 1) Węgry 30 pkt., 2) Polska 20 pkt, 3) CSR 13 pkt.

W meczu kajakowym CSR — Węgry wygrali Węgrzy 100 pkt. przed CSR 54 pkt. Z Polaków Rodziejczak zajął w jedynkach na 1.200 m 5-te, a Folwarczny 6 miejsce. **W dwójkach na 1.200 m** Jeżewski i Górski zajęli 3 miejsce.

Szendzielorzówna — 40,26 w oszczepie na mistrzostwach ZS Unia

(Ciąg dalszy ze str. 4)

wzwyż Mitan — K[illegible] — Sosnowiec — i [illegible] po 1.35 m.

KONKURENCJE MĘSKIE: 100 m. 1) Będkowski — Sosnowiec 11,0; 2) Kulkowicz — Sosnowiec 11,1; 110 m. płotki: 1) Tulecki — Łódź 16,3; [illegible] — Pabianice 16,7; 400 m. [illegible] — Łódź 53,2; 2) Kolonko — Sosnowiec 55,0; 800 m. 1) Zarczyński — Kalisz 2.00,3; 2) Pastu[illegible] — [illegible] 2.04,4; 5.000 m. 1) Szewczyk — Łódź 15.59,2; 2) Mielczarek — Ka[lisz] [illegible] — Ozorków 6.48; 2) Woźniakowski — Łódź 6.31; kula: 1) Prywer — Łódź 14,74; 2) Kruszewski — Pabianice 12,56; oszczep: 1) Szulc — Łódź 51,82; 2) Hanc — Kalisz 49,93.

ŁÓDŹ (tel.). W drugim, ostatnim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS „Włókniarz" uzyskano następujące wyniki:

Konkurencje kobiece: oszczep: 1) Stachowicz — Kraków 37.18; 2) Peskówna — Łódź 27.92; dysk: 1) Peskówna — Łódź 32.58, 2) Stachowicz Kraków 31.21; kula: 1) Murasówna — Łódź 10.58; 2) Stachowicz — Kraków 9.61; 80 m. płotki: 1) Mitan — Kraków 13,0; 2) Pesk[ówna] — Łódź 13,2; 200 m.: 1) Słomczewska — Łódź 27,0; 2) Białobrzeska — [illegible] 28,4.

Konkurencje męskie: 200 m. 1) Będkowski — So[snowiec] 22,9; 2) Kiełkowicz — Sosnowiec 24,0; 1.500 m.: 1) Zarczyński — Kalisz 4.19,0; 2) Dychto — Pabianice 4.19,2; 3.000 m.: 1) Barański — Łódź 9.29,2; Pastusiak — Łódź 9.41,0; 10.000 m.: 1) Szewczyk — Łódź 33.58,6 (rekord okr.); 2) Mielczarek — Kalisz 36.16,3; młot: 1) Świetlicki — Pabianice 44.94; 2) Bednarek — Pabianice 41.52; wzwyż: 1) Zimnicki — Sosnowiec 1.70; 2) Szyguła — Ozorków 1.70; 400 m. płotki: 1) Puchowski — Łódź 58,8; 2) Iwanicz — Łódź 62,4; tyczka: 1) Woźniakiewicz — Łódź 3.20; 2) Bednarek — [illegible] 3.10; dysk: 1) Hanc — Kalisz 37.85; 2) Kruszewski — Pabianice 36.22; granat: 1) Wiśniewski — Wrocław 60.11; 2) Rytczak — Łódź 57.79; trójskok: 1) Szyguła — Ozorków 13.15; 2) Gizelewski — Łódź 12.79.

* * *

KRYWAŁD. W mistrzostwach Unii startowały jedynie zespoły Łodzi i Krywałdu. Zawodnicy stawili się w ilości wprawdzie pokaźnej, jednak uzyskane były słabe. Najlepszym rezultatem tego dnia był czas uzyskany przez Jame w biegu na 400 m — 51,9 sek.

Wyniki pierwszego dnia: **KOBIETY: 100 m.** 1) Hafopull 13,6 sek. **4 razy 100 m.** — 1) Łódź 57,6 sek **skok wzwyż** — Bernadzik 1.30 m. Kula — 1) Piwarska 10,18 m **MĘŻCZYŹNI: 100 m. 1)** Janas 11,4 sek. **400 m** 1) Jame 51,9 sek **800 m.** — 1) Paszek 2:02,7 min. **110 m. pł.** — 1) Wilczek 16,3 sek. **skok wzwyż** — 1) Niedzielski 1,70 m. **trójskok** — Nadolski 12,64, **4 razy 100 m.** Łódź 45,5 sek. **kula** — Rogozin 12,6 sek. **młot** — Fraczuk 31, 22 m.

KRYWAŁD (tel.) — W drugim dniu mistrzostw ZS Unia doskonały wynik uzyskała **Szendzielorzówna w rzucie oszczepem**, która, jako pierwsza nasza zawodniczka po wojnie przekroczyła europejską granicę — 40 m. Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje pozatem wynik Szendzielorza w oszczepie — (60,14 m).

Wyniki techniczne drugiego dnia: Kobiety: 200 m — Hofmokl (Łódź) 26,6 sek. 80 m pł — Kozłowska (Kraków) 16,7 sek, 4×200 m — Łódź 2:00,6 min. skok w dal — Hofmokl (Łódź) 4.80 m. oszczep — Szędzielorzówna (Krywałd) 40.26 m.

Mężczyźni: 200 m — Roznicki (Łódź) 23,6 — 1500 m Posel (Łódź) 4.23, 5.000 m: 1) Iwański (Kielce) 16:41,6, 400 m p. pł. 1) Powczyk (Łódź) 59,8; 4×400 m 1) Łódź 3,36; tyczka: 1) Szendzielorz 3.30 m; granat: 1) Mozler (Opole) 71,80 m; skok w dal: 1) Szymura (Krywałd) 6,25 m; dysk: 1) Wiśniewski (Kielce) 35,68 m, oszczep: 1) Szendzielorz 60,14 m.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Łódź 232 pkt przed Krywałdem 187 pkt.

* * *

KRAKÓW (tel. wł.) w sobotę i niedzielę odbyły się w Krakowie ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne ZS Ogniwo. W mistrzostwach udział brały zawodniczki i zawodnicy Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic, Olsztyna, Białegostoku, Rzeszowa, Wrocławia i Krakowa.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyły się następujące konkurencje:

MĘŻCZYŹNI: 100 m — 1) Orochowski (Kr) 11,2; 2) Liedtke (Poznań) 11,4; 400 m. p pł. — 1) Makomaski (Olsztyn) 58,5; 2) Tymon (Katowice) 62,8; 1.500 m — 1) Więcek (Kraków) 4:18,1; 2) Szymański (Kr) 4:17,8; kula — 1) Wasilewski (Białystok) 12 m.; 2) Rusin (Kr.) 11,93; skok w dal — 1) Pokuta (Pozn.) 6,54 m; 2) Ludka (Pozn.) 6,38 m.

KOBIETY: 500 m — 1) Dalkowska (Łódź) 1:23,2; 2) Zarzycka (Warszawa) 1:24,5; 4 x 100 m — 1) Olsztyn 54,9; 2) Warszawa 55,4; 3) Kraków 55,9; granat — 1) Wysoczyńska (Wrocław) 40.32 m; 2) Matlakówna (Katowice) 38.15; kula — 1) Matlakówna (K-ce) 9,02 m; 2) Suchan (Kraków) 8,59 m.; wzwyż — 1) Jamrozek (Rzeszów) 135 cm; 2) Unicka (W-wa) 130 cm; 3) Lenert (K-ce) 130 cm.

Z ciekawszych wyników II dnia notujemy: 200 m — Budzyński (Pozn.) 23,1, rzut granatem — Radziwonowicz (Białystok) 71,57 m.

W ogólnej punktacji [illegible] zwyciężył Kraków 473 pkt., przed Warszawą 465,5 pkt., Katowicami 315,5 pkt, Olsztynem 264 pkt., i Łodzią 192 pkt.

* * *

GLIWICE. Na centralnych mistrzostwach lekkoatletycznych Zrzeszenia Budowlanych w Gliwicach, wśród 240 zgłoszonych do mistrzostw nie zobaczyliśmy czołowych zawodników zrzeszenia: małżeństwa Kuźmickich, braci Mach, Lewandowskiego, Ceculy i Wernera. Z uzyskanych wyników na podkreślenie zasługuje [illegible] — Wydry, która w biegu na 500 m. uzyskała drugi tegoroczny najlepszy czas — 1.23,6 sek. Spychalski z Szczecina w skoku wzwyż przekroczył wysokość 1.82, a lublinianin Kucharski, w biegu na 110 p. płotki czasem 16 sek. pobił rekord okręgu. Rezultat Kucharskiego stawia go w rzędzie najlepszych zawodników tej konkurencji. Moderówna wygrała „setkę" wynikiem 12 sek., w przedbiegach miała ona jednak czas o 0,2 lepszy.

MĘŻCZYŹNI: 110 p. płotki: 1) Kucharski L. 16 sek. 2. Sulwiński Poznań 17,5 **pchnięcie kulą:** 1. Zieleniewski Szcz. 13.27 2. Czarnowski Gd. 12.48 **Skok wzwyż:** 1. Spychalski Szcz 1,82 2 Popławski B-stok 1.71,5; **bieg 1.500 m.:** 1 Mańkowski Gd 4.11,8 2. Lasocki Gd 4.14,6. **KOBIETY:** pchnięcie kulą: Małysiak K-ce 10.05 Moderówna Gd. 9.78 bieg 100 m.: 1. Moderówna Gd. 12 2. Czeszko Gd 13 **Bieg 500 m.**, 1. Wydra Lublin 1,23,6; 2 Bielak W-wa 1.25,1 3 Binko 1.27,4 4. Świech 1.27,6 rzut dyskiem: 1. Duch Gd. 30.40 m. 2. Orzeł K-ce [illegible]

GLIWICE. — Drugi dzień mistrzostw przyniósł nowy klubowy rekord Polski w sztafecie 4×100 m kobiet. Ustaliła go sztafeta Gdańska wynikiem 51,6 sek. Poprzedni rekord należał do Budowlanych Chorzów. Zespół gdański biegł w składzie: Gutkowska, Czeszko, Nowak i Moderówna.

Z pozostałych wyników na podkreślenie zasługują: Mężczyźni — 400 m — 1) Kupczyk (Lublin) 51,8 sek. 2) Tarasiewicz (Białystok) 51,9 sek. 400 m pł — Furmanek (Wr.) 60 sek. Młot - Zieleniewski (Gd.) 44.52 m. Trójskok — Kuźmicki (Kat.) 13.71 m 800 m — Kupczyk 1:58,4 min. **Kobiety:** skok w dal — Moderówna 5.03 m. 200 m — Nowak (Gdańsk) 27,6 sek. Granat — Bondaruk (Lublin) 40,45 m.

* * *

SZCZECIN (tel. wł.) Lekkoatleci Kolejarza rozegrali swoje centralne mistrzostwa w Szczecinie.

Wyniki techniczne 1 dnia: **KOBIETY: 100 m** — 1) Gorzkowska (Kraków) 13,1 sek. 2) Płaczkówna (Katowice) 13,5 sek. **Sztafeta 4 razy 100 m** — 1) Kraków 53,7 sek 2) Gdańsk 55,1 sek. **Skok wzwyż** — 1) Janiszewska (Kraków) 1.42 m. 2) Herdówna (Kr) 1.42 m. **Oszczep** — Bulżanka (Kr) 32.12 m 2) Klimowska (Kr) 31.62 m.

MĘŻCZYŹNI 100 m. — 1) Mynarczyk (Szczecin) 11.6 sek. 2) Kaftan (Wrocław) 11.6 sek. (poza konkursem Kaczmarek — Poznań 11,2 sek. 5.000 m. 1) Russek (Ostrów) 15:44.4 min. 2) Smierzchalski (Gdańsk) 15:51.8 min. **400 m pł.** — Mauthe (Kraków) 61,0 sek. 2) Nowacki (Łódź) 62,0 sek. **3.000 m. z przeszkodami** — 1) Sikorski (Lublin) 9:57,6 min. 2) Niemczyk (Katowice) 9:59,6 min. **4 razy 100 m.** — 1) Szczecin 46,0 sek. 2) Warszawa 46,3 sek. **Skok w dal** — 1) Hoffman Marian (Katowice) 6,72 m. 2) Skuppy (Szczecin) 6.38 m. **Młot** — 1) Kocot (Katowice) 44.43 m. 2) Sobecki (Toruń) 42.89 m. **Granat** — 1) Myde (Gdańsk) 61.93 m. 2) Szynkowiak (Poznań) 61.88 m.

SZCZECIN (tel. wł.) Wyniki ostatniego dnia mistrzostw ZS Kolejarz są następujące:

MĘŻCZYŹNI — **110 płotki** — 1) Skuppy (Szczecin) 16,7; 2) Gawinek (Katowice) 16,9; **400 m** — 1) Ziemba (Kr.) 52,0; 2) Witulski (Warsz.) 52,2; **200 m** — 1) Kaczmarek (Pozn.) 23,1, 2) Rosół (Kat.) 23,9. **1500 m** — 1) Zbikowski (Gd.) 4.09,8, 2) Smierzchalski (Gd.) 4.11,3; **10.000 m** — 1) Rusek (Łódź) 31.52,2; 2) Jurzak (Kat.) 32.42,4; **4x400 m** — 1) Katowice 3.37,1; 2) Kraków 3.39,0, 3) Warszawa 3.41,5. **wzwyż** — 1) Skuppy (Szcz.) 1.75; 2) Kundo (Gd.) 1.70, **trójskok** — 1) Hofman (Kat.) 13.56, 2) Laurentowski (Poznań) 13.17; **tyczka** — 1) Piechowiak (Pozn.) 3.40; 2) Frost (Gd.) 3.20; **dysk** — 1) Chojnacki (Warsz.) 40.27; 2) Danecki (Gd.) 38.49; **oszczep** — 1) Szott (Pozn.) 50.02, 2) Glemn (Gd.) 46.74; **kula** — 1) Hofman (Kat.) 12.59; 2) Bakus (Kr.) 12.22.

KOBIETY — **80 m płotki** — 1) Janiszewska (Kr.) 13,5; 2) Borowiec (Kr.) 200 m — 1) Zaczyńska (Gd.) 28,1; 2) Szulc (Olsztyn) 28,2; **500 m** — 1) Waligórska (Kat.) 1.23,2; 2) Zaczyńska (Gd.) 1.25,2; **w dal** — 1) Gorzkowska (Kr.) 4.77; 2) Herdówna (Kr.) 4.64; **dysk** — 1) Dobrzańska (Warsz.) 37.18; 2) Szczerbowska (Gd.) 27.02; **granat** — 1) Królikowska (Warsz.) 44.75; 2) Bulżanka (Kr.) 40.82.

Punktacja ogólna: 1) Kraków 167 pkt., 2) Katowice 153, 3) Gdańsk 134, 4) Warszawa 134.

PRAGA (tel.) — Na mistrzostwach lekkoatletycznych CSR w Brnie uzyskano szereg dobrych wyników. Oto one: konkurencje męskie: 100 m Otava 10,8; 200 m Otava 22,5, 400 m. Podebrad 49,0; 800 m Kodrla 1.53,9; 1.500 m Cevona 3.50, 5.000 m Svajgr 14.48,4 (Zatopek nie startował); kula Skobla 15.79, młot Dadak 54.24; 400 m płotki Moravec 54,6; w dal Prohaska 7.08, konkurencje kobiece: Modrachova wzwyż 1.55 — 80 m płotki 12,1 — 200 m 26,7, oszczep Zatopkowa 48.01; w dal Anderlova 5.38, kula Jongrova 13,50, 800 m Millerova

Start lekkoatletów w Moskwie wzmocnił wiarę w ich siły

WARSZAWA. Wiadomość o wyjeździe do Związku Radzieckiego była dla nas przyjemną niespodzianką. Początkowo był przewidziany mecz międzypaństwowy ZSRR — Polska. Wiedzieliśmy, że stoimy na straconej pozycji. Obawialiśmy się jednak nie bez podstaw, że szereg naszych zawodniczek i zawodników zwłaszcza młodych nie wytrzyma próby nerwowo, że większość uzyska wyniki gorsze niż w kraju.

Samopoczucie nasze poprawiło się znacznie na wiadomość, że w meczu w Moskwie weźmie udział również reprezentacja Rumunii a z lekkoatletami rumuńskimi mieliśmy dawne „porachunki" do wyrównania jeszcze z 1949 roku, kiedy to nasza reprezentacja męska przegrała z nimi o kilka punktów, na własnym podwórku w Warszawie. Liczyliśmy na to, że w walce z zawodnikami radzieckimi i mniej więcej równymi nam Rumunami powstanie atmosfera sprzyjająca nowym rekordom.

Rzeczywistość potwiedziła nasze — przewidywania. W 3-dniowych bojach padło 5 rekordów Związku Radzieckiego 3 nasze i 7 rekordów rumuńskich oraz mnóstwo rekordów życiowych.

Najlepsze wyniki uzyskano w biegach i to dzięki doskonałej bieżni stadionu Dynamo na którym odbywały się zawody. Niewątpliwie, rekordów padłoby jeszcze więcej, gdyby nie fala upałów, jaka nawiedziła Moskwę w tym czasie. Termometr w cieniu wykazywał często 40 stopni C. Jak wiadomo z naszych lekkoatletów najlepsze wyniki uzyskał **Potrzebowski**, bijąc rekord Polski na 800 m wynikiem 1:51.5 sek. oraz **Korban**, który był współautorem rekordu Potrzebowskiego a sam w biegu tym uzyskał czas 1:51.8 sek.

Gdyby Potrzebowski bardziej wierzył w swe siły i rozpoczął finisz wcześniej 150 m. przed metą, mijając Korbana na wirażu, na pewno uzyskałby lepszy wynik. Mijanie zawodnika na wirażu jest powszechnie uważane za błąd taktyczny. Tam jednak gdzie w grę wchodzi [illegible] zasady tej nie zawsze należy przestrzegać.

Walka dwóch zawodników radzieckich o pierwsze i drugie miejsce oraz Potrzebowskiego z Korbanem wzdłuż całej ostatniej prostej porwała widownię. Należy zaznaczyć, że różnice w czasie między pierwszą czwórką były minimalne. Zwycięzca uzyskał czas 1:51.0 sek co jest nowym rekordem ZSRR.

Niemniejszą niespodziankę sprawił nam **Sidło** odnosząc jedyne dla barw Polski zwycięstwo w rzucie oszczepem wynikiem 64.28 m. Jest to oczywiście rekord życiowy tego młodego i obiecującego zawodnika oraz najlepszy powojenny nasz wynik w konkurencji, która była jeszcze do niedawna „piętą achillesową" naszej lekkoatletyki.

Poza tymi doskonałymi wynikami nowe rekordy Polski ustanowili: Piwowarówna w biegu na 400 m. kobiet oraz Maciejakówna w biegu 80 m. przez płotki juniorek.

Jak już wspomniałem uprzednio zwycięstwo reprezentacji Związku Radzieckiego w ogólnej punktacji było z góry przesądzone. Zawodnicy radzieccy uzyskali punktów więcej, niż Polska i Rumunia razem wziąwszy. Jeszcze dobitniej przewaga ta uwidocznia się w ilości wygranych konkurencji. Na ogólną ilość 32 rozegranych konkurencji zawodniczki i zawodnicy radzieccy uzyskali 29 zwycięstw. Przy czym zwycięstwa w 3 pozostałych konkurencjach odnieśli mężczyźni. Kobiety radzieckie nie oddały zwycięstw w żadnej konkurencji.

Polska — jak wiadomo — zajęła w ogólnej punktacji drugie miejsce bijąc Rumunię o 50 punktów i rewanżując się jednocześnie za porażkę w 1949 roku. Okazało się że w porównaniu z rokiem tym poziom naszej lekkiej atletyki znacznie się podniósł, że mamy doskonały materiał zwłaszcza wśród młodzieży. Przecież przede wszystkim nasi młodzi bili swe rekordy życiowe w Moskwie.

Po zawodach przeprowadziliśmy szereg rozmów z naukowcami [illegible] trenerami radzieckimi. Stwierdziliśmy, że trening sportowy w Związku Radzieckim oparty jest na głębokich podstawach naukowych, jak chyba nigdzie w świecie i że trening ten, to trening ciężki całoroczny i na ogół codzienny. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że do wyników dochodzi się ciężką systematyczną pracą.

Obecnie po przyjeździe do Warszawy, kontynuujemy nasze treningi i stosując doświadczenia i wiadomości zebrane w Związku Radzieckim, przygotowujemy się solidnie do Akademickich Mistrzostw Świata, które odbędą się w sierpniu w ramach III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Przypuszczamy że start w Moskwie wzmocnił poważnie wiarę w nasze siły. Do Berlina jedziemy z przekonaniem że sportowi polskiemu wstydu nie przyniesiemy.

mgr K. HOFFMAN



Fragment z meczu o mistrzostwo ZS Kolejarz: Kraków — Śląsk 2:0 (15:12, 15:13). (Fot. N. Boronowski)



Mistrzostwo Polski w piłce siatkowej żeńskiej zrzeszenia sportowego „Kolejarz" zdobył — widoczny na zdjęciu — zespół Kolejarza z Katowic. (Fot. N. Boronowski)

Szafa gra!

Czasami bywa tak, że chcemy się czegoś dowiedzieć, że się tak wyrazimy, u źródła. M. in. więc nasz korespondent terenowy w Środzie Wielkopolskiej chciał się czegoś dowiedzieć o pracy koła sportowego pionu „Spójnia" przy PSS w tejże Środzie. W tym celu więc poszedł tam i zaczął poszukiwać odpowiedniego informatora. Poszukiwanie to jednak wyglądało następująco:

„Przyszedłem do biura PSS i pytam się, kto jest przewodniczącym rady koła. Odpowiedziano mi, że ob. Kupczyn, ale gdy zapytałem się o teczkę z kultury fizycznej, to otrzymałem odpowiedź, że taką teczkę prowadzi ob. Orlicki. Ob. Orlicki oświadczył jednak, że on niczego takiego nie posiada, że wszystko raczej będzie miał ob. Konieczny. Ob. Konieczny natomiast odpowiedział mi, że coś takiego prowadzi ob. Małecki. Udałem się do ob. Małeckiego, ale ob. Małecki powiedział, że on jest wprawdzie gospodarzem koła, ale nic takiego, co by było teczką kultury fizycznej, nie posiada. Na pewno jednak to ma ob. Orlicki. Poszedłem powtórnie do ob. Orlickiego, ale ten kazał mi pójść do ob. Sroczyńskiego, gdyż on właściwie wszystko prowadzi. Okazało się że to ob. Sroczyński jest gospodarzem koła, ale niestety żadnej teczki również nie prowadzi."

No i ponieważ nikt już więcej nie mógł informującego się posłać do kogoś innego, jako że już nikogo innego nie było, więc informujący się doszedł do słusznego wniosku, że w owym kole sportowym żadnej teczki z kultury fizycznej nie prowadzi się.

W interesie zatem przyszłych informujących się radzimy, by to koło wywiesiło na drzwiach napis: „U nas żadnych teczek z kultury fizycznej nie prowadzi się. Po informacje należy zgłaszać się na poczcie albo na dworcu".

Bo przecież taki sam negatywny wynik badań można by było tam znacznie szybciej uzyskać, prawda...?

No ale w tym kole przynajmniej jest kilku obywateli, do których można usta otworzyć i porozmawiać, na przykład, na temat pogody. Natomiast znacznie gorzej jest w Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej w Białogardzie (województwo koszalińskie). Tam nie tylko bowiem, że nie można uzyskać absolutnie żadnych informacji, nawet na tematy pogody, ale w ogóle nie da się z nikim rozmawiać, chyba ... z szafą. Dlaczego zaś z szafą, to zaraz wyjaśnimy. Nasz korespondent z Białogardu pisze nam bowiem na ten temat, co następuje:

„W Białogardzie od czerwca bieżącego roku Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej świeci kompletnymi pustkami. Pozostało po nim tyle, że na drzwiach widnieje tablica z napisem: „Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej", a w środku znajduje się szafa z papierami, zamknięta na klucz".

Jak przyjedziemy więc do Białogardu i zechcemy udać się do PKKF-u celem zasięgnięcia informacji o życiu sportowym powiatu, wejdziemy do biura tego komitetu i stanąwszy przed zamkniętą szafą, wygłosimy do niej tego rodzaju przemówienie:

— Czcigodna szafa jest nam bardzo miło, że reprezentujesz całym swoim szafowym majestatem Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Białogardzie, niemniej jednak prosimy cię, abyś zakomunikowała Wojewódzkiemu Komitetowi Kultury Fizycznej w Koszalinie, iż czas najwyższy, aby on przybił na tobie tabliczkę z urzędowym zawiadomieniem, iż rzeczywiście ty, a nie żadna inna szafa, jesteś białogardzkim PKKF-em. Albowiem istnieje obawa, że inne szafy w Białogardzie mogą się łacno podszywać pod tę ważną funkcję".

Skończywszy zaś to przemówienie, wyjdziemy z lokalu PPKF spokojni. Szafa bowiem na pewno spełni naszą prośbę. Jej samej przecież musi na tym zależeć, — aby być oficjalnie uznaną za białogardzki PKKF.

Barnaba

Na podstawie korespondencji terenowych Jerzego Grześkowiaka i Bolesława Stankiewicza.

Śladem naszych interwencji

„Dobry patron"

W notatce „Dobry patron" poruszyliśmy sprawę patronatu Stali Siemianowice nad SKS przy gimn. ogól. nokszt. oraz nie wywiązywania się Stali ze swego obowiązku. W związku z naszą interwencją otrzymaliśmy z Siemianowic nast. wyjaśnienie:

„Staraniem naszego koła odremontowano boisko sportowe przy hali kąpielowej na ul. Pocztowej, obok gimnazjum. Członkowie SKS każdej chwili mogą korzystać z wymienionego obiektu. W czasie, gdy kierownicy sekcji gier ruchowych naszego koła przygotowywali boisko do koszykówki, znajdujący się w tym czasie na boisku członkowie SKS nie tylko, że nie okazali przy budowie żadnej pomocy, ale nawet nie zainteresowali się tą sprawą. Pomoc okazali jedynie uczniowie liceum felczerskiego.

Zimą tego roku koło sportowe wypożyczyło sekcji narciarskiej SKS 8 par nart — sprzęt drogi. Niestety mimo kilkakrotnego monitowania, SKS do tej pory nie zwrócił nart.

Poruszona w notatce sprawa piłki do szczypiorniaka jest sprawą rady okręgowej ZS Stal, która nie mogła w danym czasie dostarczyć piłki grającej w II lidze sekcji szczypiorniaka.

Koło sportowe przy hucie „Jedność" w miarę możności dopomaga SKS-owi sprzętem i pomocą instruktorską, jednak tak w jednym jak i w drugim wypadku sami odczuwamy bardzo dotkliwe braki. Trzeba również wziąć pod uwagę, że nasze koło sportowe boryka się z trudnościami natury finansowej, a brak sprzętu i konkretnej pomocy ze strony rady okręgowej ZS Stal, działa destruktywnie, dowodem czego rozpadnięcie się sekcji szczypiorniaka oraz hokeja na trawie, która była jedną z najlepszych nie tylko na Śląsku, ale i w Polsce.

Mimo tych bolączek, koło sportowe ZS Stal przy hucie „Jedność" dołoży wszelkich starań, aby otoczyć SKS jeszcze bardziej wydatną pomocą.

Koło ZS Stal
przy hucie „Jedność"
nr [illegible]
za zarząd
(podpisany przewodniczący)

GRN w Ustroniu musi zrewidować swój stosunek do sportowców

Na artykuł który ukazał się w nr 32 naszego pisma i na wysłaną w związku z nim interwencję, Gminna Rada Narodowa w Ustroniu przysłała nast. wyjaśnienie:

Prezydium GRN Ustroń udzieliło klubowi sportowemu „Stal" zezwolenia wolnego wstępu na basen kąpielowy stwierdzono jednak nadużycia z tego tytułu. Mimo przyrzeczenia, udzielonego przewodniczącemu prezydium GRN że z wolnego wstępu na basen korzystać będą jedynie członkowie klubu, na pływalnię wchodziła wielka ilość osób, nie mających nic wspólnego ze „Stalą". Przyniosło to, oczywiście GRN straty i taki stan rzeczy nie może być przez nas tolerowany.

Odnośnie zmiany gospodarza basenu tut. prezydium GRN wyjaśnia, że zwróciło się już do Stali z propozycją przejęcia basenu, ale klub nie przejawia w tym kierunku żadnej inicjatywy ani chęci".

Przewodniczący Prez. GRN
(Bycheri Władysław)

Po 15 rundach rozgrywek I ligi

Od Kolejarza Poznań do Gwardii Szczecin

(Ciąg dalszy)

Następną grupę drużyn otwiera **Kolejarz Poznań**, mając na swym koncie 15 punktów zdobytych. W ogólnym przekroju dotychczasowych rozgrywek zespół ten zasługuje na taką lokatę. Drużyna kolejarzy straciła w bież. sezonie największą bodajże ilość zawodników, których zastępuje nowymi nabytkami, nie zawsze odpowiadającymi umiejętnościami swoim poprzednikom. As atutowy kolejarzy to **Anioła**, prowadzący w tabeli strzelców ligowych. On też nadaje ton sposobowi gry poznaniaków. Szybko, bez [illegible] grają kolejarze na Anioła, któremu prawie zawsze udaje się znaleźć dziurę w tyłach przeciwnika i strzelić jedną czy dwie bramki.

Nie zawsze to jednak wystarcza do zwycięstwa. Słabi bramkarze i obrońcy niweczą w większości wypadków plon zdobyty przez swoich kolegów z linii ofensywnych i w efekcie jedyny reprezentant Poznania w I lidze grawituje raczej ku końcowi tabeli. Sposób gry Kolejarza musi być oparty na lepszym przygotowaniu kondycyjnym i w tym kierunku winny pójść w pierwszym rzędzie starania trenera i zawodników.

Unia (Chorzów)

Unia chorzowska wystartowała w tym sezonie nieszczególnie. Ubytek **Brajtera** w linii ataku i **Gebura** w obronie dał się odczuć zdecydowanie na grze zespołu. Zanim udało się braki te jako tako uzupełnić stracono za dużo punktów, żeby można myśleć o powtórzeniu sukcesów z ubiegłego roku. Drugą kolejkę rozgrywek zaczęli chemicy zdecydowanie lepiej, zdobywając w czterech ciężkich spotkaniach siedem punktów i poprawiając wydatnie swoją pozycję w tabeli. Najbardziej bramkostrzelny w lidze atak chorzowian oparty o twardo grającą pomoc, będzie zawsze dla każdego zespołu niebezpiecznym przeciwnikiem tym bardziej, że zastrzyk nowych młodych zawodników (**Szymkowiak, Skorupa, Hajduk, Bulak**) zaczyna działać. Najlepszą linią drużyny jest atak gdzie najrówniej gra, będący w tym roku w dobrej formie **Alszer**. Cieślik, obok doskonałych spotkań, ma również zdecydowanie słabe, co jest typowe dla tego bezsprzecznie dobrego zawodnika. W pomocy najlepszy Suszczyk, jest dobrym uzupełnieniem strzałowym piątki napastników.

Włókniarz (Łódź)

[illegible] mniej od Unii, zajmuje 9 miejsce w tabeli. Kierownictwo łódzkiego zespołu, jedno z pierwszych w lidze, zaczęło proces odmładzania swojej reprezentacyjnej jedenastki. Efektem tej polityki było zapewnienie sobie w ostatniej chwili w ub. sezonie miejsca wśród zespołów pierwszoligowych. Wydawało się, że wprowadzona do drużyny młodzież w tym roku pokaże [illegible] porą drużyny włókniarzy. Sytuacja tymczasem wygląda zupełnie odwrotnie. Najlepsi w drużynie to **Baran** i **Włodarczyk**, których nieugięta postawa w defensywie oparta o przeważnie dobrą grę Szczurzyńskiego, pozwoliła na zdobycie skromnego dorobku punktowego. Im dalej do przodu w liniach włókniarzy, tym gorzej. Nawet Szymborski, któremu zapowiadano wielką karierę piłkarską, gra bardzo słabo.

W grze włókniarzy widać wybitne nastawienie na grę defensywną zespołu, i tutaj prawdopodobnie leży powód „niedorozwinięcia" linii ofensywnych. Błąd ten należy jaknajszybciej usunąć. Skupiona obrona własnej bramki, bez szachowania przeciwnika skutecznymi akcjami linii ofensywnej, nie zda egzaminu na dalszą metę, a rozpaczliwe przerzucanie w czasie gry Barana czy Włodarczyka do ataku, nie rozwiązuje sprawy.

Włókniarz (Kraków)

10 miejsce w tabeli zajmuje **Włókniarz Kraków**, zespół niczym nie przypominający poważnego kandydata do tytułu mistrzowskiego w ub. sezonie. Po dość udanym starcie w tegorocznych rozgrywkach drużyna krakowska gra coraz gorzej. Zadziwiający spadek formy niektórych zawodników jak np. **Bożka**, na pewno nie jest bez powodów. Eksperyment z **Parpanem** i przerzucenie **Łasiewicza** na inną pozycję, należy uważać za nieudany. Jasnym punktem w drużynie jest w dalszym ciągu **Nowak**, prawdziwy kierownik i mózg ataku. Cóż, kiedy wysiłki i inteligencja tego zawodnika nie znajdują poparcia i zrozumienia u jego partnerów. Młody **Bieniek**, jeden z najlepszych naszych pomocników, wybitnie umniejsza swoje wartości przez niepotrzebnie wrogi i niesportowy stosunek do swoich przeciwników.

Drużyna Włókniarza mając w perspektywie ciężkie spotkania z miejscowymi [illegible] boiska, musi w okresie letnim uczciwie pracować nad podniesieniem swojej formy, jeśli nie chce pod koniec [illegible] sytuacji sprzed dwu lat.

Ogniwo (Bytom)

Ogniwo Bytom zdobyło w 15 spotkaniach tylko dziesięć punktów. Nic też dziwnego, że lokata jego w tabeli spędza sen z oczu sportowego Bytomia. [illegible] cami ciężkie spotkania na wyjazdach z Gwardią Kraków i Szczecin, CWKS-em, [illegible] z Budowlanym, Unią i Kolejarzem Warszawa. Gdyby nie beznadziejna dyspozycja strzałowa napastników bytomskich, drużyna ta w żadnym [illegible] aby do najsłab[illegible]

Drugim, niemniej ważnym błędem bytomiaków jest brak odpowiednich założeń taktycznych, pozwalających na wykorzystanie indywidualnych umiejętności i możliwości takich zawodników, jak **Wiśniewski, Trampisz, Kulawik**, należących bezsprzecznie do naszej najlepszej czołówki napastników. Praca trenera na projektowanym obozie letnim winna pójść w [illegible] wiedniego zestawienia linii ataku, zgrania jej i nastawienia na ostre strzelanie, co powinno w efekcie przynieść awans na bardziej bezpieczne pozycje w tabeli.

Gwardia (Szczecin)

Gwardia Szczecin, zgodnie ze swoim dotychczasowym dorobkiem punktowym jest zdecydowanym kandydatem do spadku. Nieszczęśliwe zmontowanie składu, naszpikowanie go zawod[illegible] działającymi sportową atmosferę do drużyny, zadecydowało o postawie gwardzistów w rozgrywkach. Godnym pod[illegible] [illegible] ambitnie niezależnie od przeciw[illegible] [illegible] ze jeszcze doczekać się niemiłej niespodzianki w postaci straty punktów z niedocenianym przeciwnikiem [illegible]

* * *

Z końcem sierpnia drużyny ruszą do dalszych rozgrywek. Pewnym jest, że walka będzie zażarta. Ostatnia ligowa niedziela, cztery porażki go[illegible] wykazała, że ten będzie zwyciężać, kto do walki będzie przygotowany pod każdym względem.

Przerwa letnia daje możność zawodnikom odpowiedniego wypoczynku i przygotowania się do pozostałych spotkań. Dlatego też nie można jej lekkomyślnie stracić. O tym muszą pamiętać zaw[illegible] trenerzy i kierownicy zespołów, odpowiedzialni w równym stopniu za poziom i [illegible] naszego piłkarstwa.

RYSZARD KONCEWICZ

Nowe rekordy w ZSRR

Na zawodach pływackich w Kijowie, zorganizowanych z okazji święta Marynarki Wojennej ZSRR, reprezentantka Moskwy Tamara Gusiewa ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego na dystansie 800 m. st. dow., czasem 12'53.8.

* * *

Na zawodach szkolnych rozegranych w Moskwie, 17-letni uczeń Eugeniusz Czen uzyskał bardzo dobry wynik w skoku w dal 7.38, który jest lepszy od dotychczasowego rekordu juniorów ZSRR.

Na zawodach w Gorki morkiewski ciężkoatleta Grzegorz Nowak ustanowił nowy rekord ZSRR w [illegible] kg. Poprzedni rekord należał również do Nowaka i wynosił 140,5 kg.